Kurier Szczeciński

WTOREK, 31 GRUDNIA 1974 ROKU
ŚRODA, 1 STYCZNIA 1975 ROKU
WYD. AB

26-IV-1945

Nr 302 (9492) Rok założenia 1945 Cena 1 złoty

Ostatnie w 1974 roku

Wodowanie w Stoczni im. A. Warskiego

WCZORAJ z pochylni Ośrodka Kadłubowego Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego spłynął na wodę drobnicowiec uniwersalny m/s „Michał Kedrow". Statek ten jest trzynastą jednostką z serii drobnicowców przystosowanych do przewozu kontenerów; wybudowany został na zamówienie armatora radzieckiego. Patronat nad budową tej serii statków przyjęła młodzież stoczniowa zrzeszona w ZMS. (mw)

Węgiel — paliwem przyszłości

LONDYN PAP. W Wielkiej Brytanii uznaje się rosnące znaczenie węgla w bilansie paliwowo-energetycznym. Z opinii przewodniczącego Związku Zawodowego Górników Josepha Gormleya wynika, że węgiel ma być głównym paliwem w następnym stuleciu; Gormley twierdzi, że zasoby ropy naftowej i gazu ziemnego na Morzu Północnym wyczerpią się prawdopodobnie w ciągu 20 lat. Natomiast zasoby węgla wystarczą na całe przyszłe stulecie.

Po 20-letnim okresie zastoju w brytyjskim przemyśle węglowym, obecnie następuje zasadniczy zwrot koniunktury. Brytyjski przemysł węglowy otrzymuje poważne fundusze inwestycyjne i zakłada się, że wydobycie z ok. 115 mln ton w br. wzrośnie do 150 mln ton w 1985 r.

Co 9 dni zginie człowiek?

Pogróżki włoskich neofaszystów

RZYM PAP. Biura włoskiej agencji prasowej „ANSA" w Genui i Turynie otrzymały w ostatnich dniach pogróżki od faszystowskiej organizacji terrorystycznej „Ordine Nero" (Czarny Porządek). W ulotce, podpisanej przez „sztab generalny" organizacji domaga się uwolnienia byłego prokuratora z Padwy Franco Freda, aresztowanego za sprzyjanie terrorystom, dostarczenie go do Libii i wypłacenia 500 mln lirów. Faszyści grożą, że jeśli ich warunki nie zostaną spełnione do 5 stycznia 1975 r., co dziewięć dni ginąć będzie odtąd jedna osoba.

Majątek za monetę

LONDYN PAP. Rekordową sumę 26 tys. funtów szterlingów zapłacił w W. Brytanii nabywca złotej monety o wartości nominalnej 5 gwinei (5,25 funta szt.) wybitej w 1703 r. Tak wysoką sumę (można za nią kupić dwa luksusowo wyposażone samochody marki Rolls-Royce) uzasadnia fakt, że według opinii rzeczoznawców do dziś zachowało się zaledwie 29 takich monet.

Z obrad sesji WRN w Szczecinie

Wysoka dynamika rozwoju
Dalsza poprawa poziomu życia ludności

Radni uchwalili plan i budżet na rok 1975

JAK JUŻ informowaliśmy, wczoraj odbyła się ostatnia w mijającym roku sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie, poświęcona zatwierdzeniu planu społeczno-gospodarczego rozwoju i budżetu województwa szczecińskiego na rok 1975.

UCZESTNICZYLI w niej radni, posłowie Ziemi Szczecińskiej z przewodniczącym WRN, I sekretarzem KW PZPR, Januszem Brychem, a także wojewoda szczeciński Jerzy Kuczyński. W sesji wziął udział zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Zbigniew Wojterkowski. Obradom przysłuchiwali się przedstawiciele 20 przodujących zakładów przemysłowych naszego województwa.

Podstawowe i najistotniejsze założenia planu na rok przyszły przedstawił przewodniczący Komisji Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Przestrzennego radny Tadeusz Waluszkiewicz. **Głównymi zadaniami tego planu jest utrzymanie wysokiej dynamiki rozwoju społeczno-gospodarczego we wszystkich dziedzinach i działach gospodarki narodowej w naszym województwie, utrzymanie równowagi towarowo-pieniężnej, przede wszystkim drogą lepszego zaopatrzenia w towary i usługi, uzyskanie dalszej odczuwalnej poprawy poziomu życia ludności.**

SZCZECIŃSKI przemysł osiągnie sprzedaż wyrobów i usług o 10 proc. większą niż w roku bieżącym. Flota Polskiej Żeglugi Morskiej powiększy się o 10 statków, osiągając tonaż ponad 2,7 mln DWT. Szczecińscy portowcy przeładują ponad 22 mln ton towarów. W roku przyszłym mieszkańcy województwa otrzymają 27 200 izb w ponad 7 tysiącach mieszkań. Przewiduje się oddanie do użytku trzech szkół podstawowych (w Goleniowie, Stargardzie i Myślibórzu) oraz sześciu przedszkoli — przede wszystkim w Szczecinie.

Bardzo istotną pozycją w planie na rok 1975 są inwestycje komunalne. Zaplanowano m. in. oddanie do użytku rurociągu wodnego Pomorzany — Niebuszewo, sieci kanalizacyjnej na Pomorzanach i magistrali cieplnej w Dąbiu. W Świnoujściu ma być oddana do użytku nowa kotłownia, a w Międzyzdrojach tak bardzo potrzebna oczyszczalnia ścieków.

ŁĄCZNE pieniężne dochody ludności w naszym województwie zwiększą się o około 11,2

(Dokończenie na str. 2)

Czytelnicy „Kuriera" wybrali „dziesiątkę roku"

Cz. Polewiak — sportowcem nr 1

WCZORAJ komisja plebiscytowa zakończyła żmudne obliczanie głosów w naszym dorocznym plebiscycie na 10 najlepszych sportowców i trzech najlepszych trenerów.

NA 21 PLEBISCYT, którego organizatorami byli: Związkowa Komisja Sportu i Turystyki, Wojewódzka Federacja Sportu, Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego, Klub Olimpijczyka i redakcja „Kuriera Szczecińskiego" wpłynęły 3863 kupony. Czytelnicy oddali głosy na 33 sportowców reprezentujących 16 dyscyplin sportowych i na 11 trenerów.

(Dokończenie na str. 11)

Wszystkiego najlepszego!

DO rachunku indywidualnych przeżyć i bilansu społecznych doświadczeń dopisujemy jeszcze jeden rok.

Chociaż w życiu i trwaniu narodu rok — to miara czasu niewielka, na każdym z nas po zostawił ślady niezatarte. Zbyt dobitnie mówią o tym twarze najbliższych i nasz własny, coraz cięższy bagaż wiedzy i wspomnień.

W jednej i drugiej jednak skali — tej społecznej, narodowej i tej osobistej — miniony rok potwierdził swą wartość i treść wspólną dla wszystkich: dowiódł mianowicie wysokiego znaczenia rzetelnej pracy, jeśli staje się ona jedyną metodą codziennego działania w gospodarce i administracji, dowiódł także realności szans dla ludzi ambitnych.

Faktem jest że różnie, niejednakowo wypełniał się los każdego z nas w mijającym roku, a i jeśli pojęty był jako własne — rozumne i rzetelne działanie sprawił, iż noworoczny toast wznoszony jest w poczuciu satysfakcji i osobistego zadowolenia. Tak będzie na pewno w wielu szczecińskich środowiskach zawodowych i rodzinnych.

WSZĘDZIE TAM, gdzie mimo rangi Jubileuszowego wypełniany był przez wszystkie dni pracowitą zapobiegliwością wokół spraw zakładu pracy, domu, rodziny i kraju.

Wszędzie tam, gdzie zyskała swe podstawowe znaczenie prawda, iż jedyną receptą na szybkie spełnienie pragnień — swych własnych i szerszych, ogólnych — jest coraz efektywniejszy, odpowiedzialny wkład pracy.

(Dokończenie na str. 2)

Egz. obow. Reg. 12-75

Test enzymatyczny umożliwia szybkie rozpoznanie choroby

NOWE OSIĄGNIĘCIE W WALCE Z ŻÓŁTACZKĄ

WROCŁAW PAP. Do dużych osiągnięć naukowych 1974 r., które znalazło szeroki oddźwięk zagranicą, należy opracowanie we Wrocławiu nowego, oryginalnego testu enzymatycznego do rozpoznawania wirusowego zapalenia wątroby.

Test jest bardzo prosty i szybki w użyciu. Jedna laborantka może wykonać 200—250 prób w ciągu jednego dnia. Daje to możność przebadania w krótkim czasie dużej liczby chorych. Ta nowa metoda diagnostyczna znajduje już zastosowanie w placówkach służby zdrowia. Korzystają z niej kliniki Akademii Medycznej we Wrocławiu, Krakowie i Katowicach, Szpital Powiatowy w Sycowie (woj. wrocławskie) i inne. Wprowadzona została także do użytku w Instytucie Medycyny Wojskowej w Sofii.

TEST opracowany został po 5-letnich żmudnych badaniach i doświadczeniach wrocławskiego zespołu, w skład którego wchodzili: doc. dr hab. Apolinary Szewczuk (kierownik zespołu), mgr Maria Wellman-Bednawska (z Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN), doc. dr hab. Andrzej Szczeklik oraz dr Andrzej Gładysz (z Akademii Medycznej).

Nowy test polega na wykryciu i oznaczeniu aktywności enzymu, nazwanego acylazą aktywowaną przez kobalt. Wielkie znaczenie ma tu fakt, że aktywność tego enzymu występuje tylko u chorych na wirusowe zapalenie wątroby. Bardzo ważne jest również to, że aktywność tej acylazy daje pozytywny wynik nie tylko w fazie ostrej choroby, ale w okresie wczesnym, gdy nie ma jeszcze objawów choroby. Wraz z ustępowaniem choroby aktywność szybko spada, a przy nawrotach choroby wzrasta, co pozwala lekarzom na obiektywne postawienie diagnozy.

Nowy polski test enzymatyczny, służący rozpoznawaniu wirusowego zapalenia wątroby — jednej z odmian popularnej żółtaczki — przedstawiony został na tegorocznej Międzynarodowej Wystawie Zdrowia w Moskwie oraz polskiej Wystawie Gospodarczej w Moskwie, gdzie zaliczony został do największych osiągnięć w medycynie w ostatnich latach.

Testem tym zainteresowały się już m. in. ośrodki naukowe i medyczne: Bułgarii, NRD, ZSRR, USA i innych krajów.

Wszystkiego najlepszego!

(Dokończenie ze str. 1)

W pełni zasłużyli na ten toast szczecińscy stoczniowcy, marynarze, portowcy, hutnicy, rybacy, pracownicy nauki, budowlani, wszyscy ludzie dobrej pracy.

Ich starania i rzetelny wysiłek sprawiły, że mijający rok spełnił tak wiele nadziei i oczekiwań, że pomnożył osobiste zasoby i siły kraju.

W PONAD 300 numerach „Kuriera" prezentowaliśmy fakty i liczby, dowody ich skutecznego i owocnego wysiłku.

Obok tego jednak warto dostrzec umykający miarom i liczbom walor mijającego roku. Coraz wyraźniej, mocniej wokół nas, przez nas ujawnia się zwykła ludzka chęć do celowego działania. I niechęć — nie ta bierna, malkontencka — ale czynna, otwarta do bałaganiarstwa i marnotrawstwa. Jedno i drugie manifestuje się coraz częściej w pracy, w życiu i w codziennych stosunkach międzyludzkich. A także w Waszych, Drodzy Czytelnicy, listach do redakcji. Czekamy na nie także w 1975 roku...

WZNOSZĄC noworoczny toast życzymy dziś wszystkim wiele szczęścia, zdrowia, pogody ducha i spełnienia wszelkich marzeń!

Podziękowanie H. Jabłońskiego

WSZYSTKIM, którzy nadesłali życzenia z okazji mych urodzin: załogom zakładów pracy, uczelniom i szkołom, organizacjom społecznym i instytucjom państwowym, młodzieży, towarzyszom wspólnych działań i przyjaciołom — serdecznie dziękuję za pamięć.

HENRYK JABŁOŃSKI

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Kopalnia Grzybów" z Safi z fosforytami,
m/s „Suwałki" z Danii w balaście,
m/s „Piotrków Trybunalski" z Danii w balaście,
s/s „Sławno" z Danii w balaście,
s/s „Kalisz" z RFN w balaście,
m/s „Nogat" z Norwegii w balaście.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Duszniki-Zdrój" do Norwegii z drobnicą,
m/s „Wiślica" do Afryki Zachodniej via Wyspy Kanaryjskie z drobnicą,
m/s „Dolny Śląsk" do Genui z węglem,
m/s „Kopalnia Wirek" do Hamburga z węglem,
m/s „Ziemia Olsztyńska" do Gdańska w balaście na stocznię remontową,
m/s „Zagłębie Miedziowe" do Włoch z węglem,
s/s „Kielce" do Danii z węglem,
s/s „Opole" do Danii z węglem,
m/s „Wadowice" do Holandii z węglem,
m/s „Ner" do Norwegii z papierówką,
m/s „Wróżka" do Gdańska po ładunek uzupełniający.

Budowniczowie dotrzymali słowa

Narodziny „Niny"

Trzeci sukces w „Dolnej Odrze"

KONIEC 1974 roku dla budowniczych i służby eksploatacyjnej w Elektrowni „Dolna Odra" zamyka się kolejnym sukcesem. Wszystkie zobowiązania podjęte przed rokiem z okazji I Krajowej Konferencji PZPR i 30-lecia PRL, a dotyczące programu przyspieszenia oddania do eksploatacji pierwszych trzech turbin, zostały pomyślnie wykonane. W ten sposób polska energetyka otrzymała o 6 miesięcy wcześniej (niż zakładały to plany dyrektywne) zespół trzech turbin o łącznej mocy 600 MW. Energia z „Dolnej Odry" płynie już od ponad pół roku. W styczniu 1975 r. przekroczony zostanie 1 miliard kilowatogodzin.

Ostatnim sukcesem u schyłku 1974 roku było zakończenie budowy i uruchomienie trzeciego turbozespołu. Turbinie nadano imię „Nina". Trwają nadal prace związane z kontrolą prawidłowości pracy trzeciego turbozespołu i zsynchronizowania go z krajową siecią energetyczną.

Budowniczowie i energetycy z „Dolnej Odry" dali przykład dobrej roboty, wspaniałej organizacji i przywiązania do swojej budowy, do swego zakładu pracy. Mogą być dumni z tych sukcesów. Ich metody pracy stanowią wzór dla licznych zastępów budowniczych w całym kraju. (z)

Nadal wysoki wzrost dochodów

WARSZAWA PAP. 30 bm. w Ministerstwie Finansów, z udziałem ministra handlu wewnętrznego i usług oraz przedstawicieli kierownictw innych resortów, dokonano oceny sytuacji pieniężno-rynkowej w IV kwartale 1974 r. oraz rozpatrzono i zatwierdzono bilans pieniężnych przychodów i wydatków ludności na I kwartał 1975 r.

Sytuację pieniężno-rynkową w mijającym kwartale, podobnie jak w poprzednich trzech kwartałach, charakteryzował zarówno dalszy wzrost pieniężnych przychodów ludności jak i jej wydatków — przede wszystkim na zakup różnorodnych towarów.

W I kwartale przyszłego roku — zgodnie z założeniami zatwierdzonego bilansu pieniężnych przychodów i wydatków ludności na ten okres — tempo przyrostu przychodów dwóch głównych grup ludności, tj. pracowników gospodarki uspołecznionej oraz ludności chłopskiej, będzie nadal wysokie.

Z obrad sesji WRN

(Dokończenie ze str. 1)

proc., a co za tym idzie — wzrosną obroty handlu detalicznego i gastronomii. Na rynku znajdzie się więcej towarów, m. in. poszukiwanych mebli. Sieć handlowa powiększy się o 28 nowych sklepów, a gastronomiczna — o 9 nowych lokali.

Te przykłady dowodzą, że plan na rok 1975 jest trudny, a jednocześnie ambitny i realny, bilansujący zadania ze środkami. Gwarancją jego wykonania musi być wysoka wydajność, dyscyplina pracy, szukanie i maksymalne wykorzystanie dalszych rezerw, lepsze wykorzystanie materiałów i racjonalna gospodarka zapasami. Wyniki osiągnięte przez szczecińską gospodarkę w roku bieżącym są dobrą podstawą do startu w ostatni rok obecnej pięciolatki. Mówili o tym radni w czasie dyskusji, podkreślali to w swoich wystąpieniach wojewoda Jerzy Kuczyński i zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Zbigniew Wojterkowski.

Po dyskusji radni jednogłośnie podjęli uchwałę o planie społeczno-gospodarczego rozwoju województwa szczecińskiego na rok 1975 oraz uchwałę o budżecie na rok przyszły.

Podczas wczorajszej sesji WRN radni zatwierdzili także plan pracy WRN na rok 1975 oraz dokonali wyboru 200 ławników Okręgowego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Szczecinie.

Zamykając sesję, przewodniczący WRN Janusz Brych przekazał za pośrednictwem radnych podziękowanie całemu społeczeństwu Ziemi Szczecińskiej za dobrą i wydajną pracę w roku bieżącym oraz życzenia wszelkiej pomyślności w nowym 1975 roku.

(jas)

Sezonowe połączenie promowe Gdańsk—Sztokholm

GDAŃSK PAP. Udana eksploatacja wynajętego od Szwedów promu „Gotland" na trasie Gdańsk — Nynashamn — Helsinki w minionym sezonie letnim, skłoniła PLO do podobnego przedsięwzięcia również w przyszłorocznym sezonie. Tym razem połączenie ze Szwecją zapewni prom „Thjelvar", również własność armatora szwedzkiego. Wynajęty on został na okres od czerwca do połowy września i pływać będzie wyłącznie na trasie Gdańsk—Sztokholm, dzięki czemu częstotliwość rejsów zwiększy się z dwóch do trzech tygodniowo. „Thjelvar" może przewieźć 500 pasażerów oraz ok. 130 samochodów osobowych.

Czego życzą nam w 1975 roku?

★ RYSZARDA HANIN, znana aktorka teatralna i filmowa:

„Żeby nikt się nie czuł samotny i niepotrzebny".

(CAF—Kłoś)

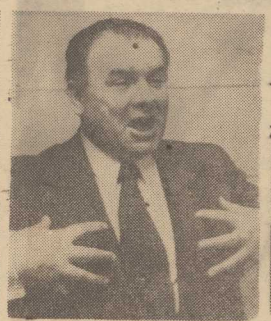

▲ ALBIN KOSTRZEWSKI, dyrektor Domów Towarowych „Centrum" w Warszawie:

„Moim klientom przede wszystkim życzę dużo pieniędzy — moją w tym głowa. Żeby mieli je na co wydawać. Zawarłem szereg umów z producentami wszelkiego rodzaju ubiorów i w 1975 roku będzie po co przychodzić do Domów Towarowych „Centrum".

(CAF - Rosiak)

★ JAN KOBUSZEWSKI, aktor charakterystyczny:

„...Uśmiechu, bo jak będzie uśmiech — to wszystko będzie w porządku".

(CAF-Rozmysłowicz)

▲ KAZIMIERZ WICHNIARZ, znany aktor, Zagłoba z „Potopu":

„...jako Zagłoba — dobrego apetytu, dobrych gatunków win i miodów na świąteczne dni. A jako ja? Życzę mężom, żeby żony bardziej słuchały tego, co mówią przy śniadaniu, obiedzie, kolacji; wzajemnej tolerancji dla błędów przyjaciół... i jak najwięcej poczucia humoru".

(CAF - Rozmysłowicz)

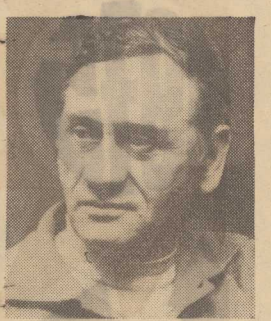

▲ KAZIMIERZ GÓRSKI, trener piłkarski:

„...śledzenia wydarzeń sportowych, podobnych emocji piłkarskich, jak niedawno. Rok 1975 jest rokiem przedolimpijskim więc życzę również, by nasze wyniki były zbliżone do wyników olimpijskich".

(CAF - Rozmysłowicz)

Czy — i kiedy — odpowiedzą?

Telegram do cywilizacji pozaziemskich

● Adresat: „Messier-13" ● Odpowiedzi można oczekiwać najwcześniej za 48 tys. lat

NAJWIĘKSZY w świecie radioteleskop w Arecibo (Puerto Rico) nadał ostatnio pierwszy w historii naszej planety szyfrowany radiotelegram do pozaziemskich cywilizacji. Trzyminutowy zakodowany sygnał — nadany na dwóch częstotliwościach — skierowany został do zbiorowiska gwiazd, oznaczonego symbolem „Messier-13", znajdującego się na krańcach drogi mlecznej. Adresatem odległym o 24 000 lat świetlnych od Ziemi — jest ogromne, liczące ponad 300 tys. skupisko gwiazd -słońc, którym towarzyszą liczne planety.

SYGNAŁ nadany przez najpotężniejszy na świecie radioteleskop zawiera maksymalnie uproszczoną, cyfrowo zakodowaną informację o człowieku, o biochemicznych składnikach życia na Ziemi. Jest on tak pomyślany, że dziesiętny system cyfrowy stanowi wprowadzenie do rozszyfrowania nadanego tekstu. Specjaliści od kodów, którym sygnał ten przedstawiono, bez trudu odczytali jego treść.

Autorami sygnału, będącego pierwszą próbą nawiązania łączności z pozaziemskimi cywilizacjami, są dwaj amerykańscy astronomowie — dr Frank Drake i dr Carl Sagan, specjalizujący się w poszukiwaniach śladów życia poza Ziemią. Wybór ławicy gwiezdnej „Messier-13" dokonany został w oparciu o matematyczną analizę prawdopodobieństwa występowania tam istot żywych o wysokim stopniu rozwoju. Zdaniem doktora Sagana są szanse, że sygnał nasz zostanie przechwycony i odczytany. Niestety — ze względu na odległość — zanim telegram z Ziemi dotrze do odbiorców, a „oni" nam odpowiedzą minie 48 tys. lat...

Amerykańscy naukowcy są zdania, że prowadzone od kilku lat m. in. właśnie przy pomocy radioteleskopu w Arecibo, poszukiwania sygnałów pozaziemskich cywilizacji trwają jeszcze zbyt krótko, by mogły dać efekty. Zdaniem obu tych naukowców, z matematycznej teorii prawdopodobieństwa wynika, że zgoła wykluczone jest, by człowiek stanowił niepowtarzalne zjawisko we wszechświecie. Ich zdaniem, istnieje co najmniej około miliona cywilizacji, znajdujących się na różnych etapach rozwoju. Niestety, bariera czasu utrudnia jakiekolwiek kontakty... Środek przekazu, jakim jest radioteleskop, jest już dostatecznie silnym źródłem impulsów, by przy odpowiednim doborze długości fal i kąta emisji, mogli nas usłyszeć domniemani mieszkańcy „Messier-13". Szkoda, że na ewentualną odpowiedź czekać przyjdzie tak długo...

(Interpress)

Niebezpieczne manko

Co się stało z tysiącami kilogramów uranu i plutonu

NOWY JORK PAP. Według dziennika „ New York Times", rząd amerykański nie jest w stanie wskazać, co stało się z tysiącami kilogramów uranu i plutonu, które mogą zostać wykorzystane do produkcji bomb nuklearnych.

Dziennik pisze, że 15 zakładów przemysłowych w USA, pozostających pod nadzorem Komisji Energii Atomowej, nie może „rozliczyć się" z tych materiałów. Cytowane w artykule poufne studium komisji wzywa do zaostrzenia kontroli nad wykorzystaniem materiałów nuklearnych, znajdujących się w zakładach produkcyjnych.

W związku z tym wyrażane są obawy przed możliwością dostania się tych materiałów w ręce ugrupowań terrorystycznych.

Nikaragua

Zamachowcy osiągnęli swoje cele

NOWY JORK PAP. Rzecznik prezydenta Nikaragui oświadczył dziennikarzom, że przedstawiciele władz prowadzący rokowania z zamachowcami, którzy uprowadzili grupę zakładników, w tym dwóch członków rządu i ambasadora USA, zdołali osiągnąć porozumienie. Zamachowcy wyrazili zgodę na zwolnienie pozostałych zakładników i opuszczenie kraju w zamian za zwolnienie grupy więźniów politycznych.

Samolot, na którego pokładzie znajdowali się zamachowcy opuścił wczoraj granice kraju. Tym samym samolotem odleciało również 10 więźniów politycznych, których uwolnienia domagali się zamachowcy.

Władze kubańskie zezwoliły na wylądowanie samolotu w Hawanie.

Pesymistyczny wywiad Wilsona

LONDYN PAP. W wywiadzie dla rozgłośni BBC brytyjski premier Harold Wilson oświadczył, że W. Brytanię oczekuje bardzo ciężki rok. Premier uprzedził, że w przyszłym roku w kraju może dojść do gwałtownego wzrostu bezrobocia. Odrzucił wprawdzie żądania konserwatystów co do wprowadzenia zamrożenia płac, ale jednocześnie zaapelował do świata pracy, by związki zawodowe nie wysuwały zbyt daleko idących żądań w sprawie podwyżek płac.

Zdaniem tygodnika „Ici Paris"

Nixon wyemigruje do Francji

TYGODNIK francuski „ICI PARIS" znany zarówno ze swego dynamizmu, jak z nie zawsze sprawdzonych sensacyjnych informacji, wystąpił ostatnio z nową „bombą". Twierdzi mianowicie, że były prezydent Stanów Zjednoczonych, Richard Nixon, zamierza się przenieść na stałe lub przynajmniej na dłuższy czas do Francji.

PO opuszczeniu Białego Domu, Nixon wraz z rodziną zamieszkał w swojej kalifornijskiej posiadłości w San Clemente. Próbował tam przez pewien czas prowadzić tryb życia zbliżony do tego, co robił w czasach prezydentury. Zła forma psychiczna przyczyniła się jednak do pogorszenia stanu jego zdrowia. Po operacji żyły w nodze Nixona, pod koniec października, niewiele brakowało, jak wiadomo, by przedwcześnie zakończył on życie.

Powrót do domu nie przyniósł eks-prezydentowi ulgi psychicznej. Choć względy, które doprowadziły do jego dymisji nie będą miały już dlań żadnych konsekwencji prawnych, oczekuje go wiele spraw sądowych, związanych z likwidacją jego interesów w Waszyngtonie. Po- za tym ma spore kłopoty finansowe. Wreszcie — dokuczają mu powtarzające się wciąż w prasie publikacje zajmujące się jego osobą w pogoni za sensacyjnym efekcie.

Jest więc podobno do tego stopnia rozgoryczony, że zaproponował żonie przeprowadzenie się do Europy. Swojego osobistego lekarza zapytał, czy ten nie sądzi, że powietrze Lazurowego Wybrzeża w Antibes lub Cannes, jest zdrowsze niż powietrze kalifornijskie. Jeden z bliskich Nixonowi współpracowników, Arnold Baxter, przebywał niedawno we Francji i prowadził pertraktacje na temat kupna posiadłości, być może willi reżysera Otto Premingera w Antibes, otoczonej parkiem i wyposażonej w basen z podgrzewaną wodą.

Cena tego obiektu wynosi jednak milion dolarów. Czy Nixona w jego obecnej sytuacji stać jest na taki zakup? Można przypuszczać, że były prezydent istotnie myśli czasem o ucieczce, ale wątpliwe czy wprowadzi tę myśl w czyn.

ZGODNIE z dawnym obyczajem uczennice szkoły szycia kimon w Tokio wyrażają swą wdzięczność igłom, które służyły im przez cały rok wrzodząc im coś na kształt pogrzebu.

Na zdjęciu: igły idące na spoczynek wbija się w specjalnie przygotowaną masę fasolową.

(CAF-UPI)

Czechosłowacja

Nowa ustawa celna

PRAGA PAP. Z dniem 1 stycznia 1975 r. w Czechosłowacji wchodzi w życie nowa ustawa celna, uchwalona na początku 1974 r. przez Zgromadzenie Federalne.

Nowa ustawa celna dokładniej precyzuje, kiedy i w jakich warunkach państwo wymaga uiszczenia opłat celnych, określa prawa i obowiązki podróżnych w związku z przewozem towarów. Nie zmienia ona — jak podkreśla się tu — do zwiększenia cła, ale ma skuteczniej oddziaływać na większe zdyscyplinowanie turystów i podróżnych przy przewozie towarów przez granice CSRS i lepiej bronić jej interesów ekonomicznych. Dodajmy, iż Czechosłowacja jest krajem licznie odwiedzanym przez turystów zagranicznych. Również tranzyt przez CSRS należy do największych w Europie.

Złoto znów podrożało

PARYŻ PAP. Cena złota przekroczyła w poniedziałek w Paryżu po raz pierwszy 200 dolarów za uncję.

Po trzęsieniu ziemi w Pakistanie

5 tysięcy zabitych

DELHI PAP. Wg wstępnych ocen, trzęsienie ziemi, które nawiedziło w sobotę Pakistan, spowodowało prawie 5 tys. ofiar śmiertelnych, a 15 tys. osób odniosło rany — poinformowano oficjalnie w Islamabadzie w poniedziałek wieczorem.

JAK DONOSZĄ agencje prasowe, całkowicie zniszczone zostały dziesiątki miejscowości. Obszar nawiedzony najsilniejszymi wstrząsami obejmuje wiele tysięcy km kwadratowych. Pierwszy wstrząs nastąpił w sobotę o zachodzie słońca i wtedy zginęło najwięcej ludzi, ponieważ większość mieszkańców wsi tego regionu powróciła już z pól do domów. Przez całą noc z soboty na niedzielę wstrząsy się powtarzały, powodując osuwanie się z gór lawin kamieni, grzebiących pod swymi zwałami to, co ocalało po pierwszych wstrząsach.

Ekipy ratownicze, które przybyły na obszar nawiedzony klęską, grzebią setki zabitych, by uniknąć wybuchu epidemii.

Informacje dotyczące rozmiarów klęski pochodzą jedynie z okolic, z którymi można nawiązać jakąś łączność. Nie wiadomo, co dzieje się w niedostępnych miejscowościach górskich.

* * *

AGENCJE przypominają największe trzęsienia ziemi, które wydarzyły się w ciągu ostatnich 5 lat na świecie:
— Peru, 1970 rok — 66 tys. zabitych;
— Nikaragua, 1972 rok — 12 tys. zabitych;
— Iran, 1972 rok — 5 tys. zabitych;
— Turcja, 1970 rok — 1100 zabitych;
— Turcja, 1971 rok — 800 zabitych;
— Meksyk, 1973 rok — 750 zabitych.

W 1974 roku silne trzęsienie ziemi nawiedziło także południowo-zachodnią część ChRL. Według źródeł zachodnich, zginęło tam około 20 tys. osób.

PRZEŁOŻENIE TERMINU WIZYTY L. BREŻNIEWA NA BLISKIM WSCHODZIE

▲ W Moskwie podano oficjalnie do wiadomości, że zgodnie z porozumieniem między przywódcami Związku Radzieckiego oraz Egiptu, Syrii i Iraku powzięto decyzję o przełożeniu na okres późniejszy przewidzianych na styczeń 1975 r. wizyt w tych krajach sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa.

Nowy późniejszy termin tych wizyt zostanie uzgodniony przez strony.

RUMUNIA — ZSRR: WSPÓŁPRACA ATOMOWA

▲ W poniedziałek podpisano w Moskwie protokół o współpracy między Związkiem Radzieckim i Rumunią w dziedzinie energetyki atomowej. Przewiduje on wybudowanie w Rumunii przy współpracy Związku Radzieckiego elektrowni atomowej o mocy 440 tys. kilowatów. Radzieccy i rumuńscy specjaliści opracowują obecnie projekt elektrowni.

CHILE: REPRYWATYZACJA BANKÓW

▲ Jak wynika z dekretu junty chilijskiej, który został opublikowany w Santiago w niedzielę 29 grudnia, władze postanowiły reprywatyzować 12 banków upaństwowionych w okresie rządów prezydenta Allende. Ponadto junta odprzeda na wolnym rynku udziały państwa w 6 bankach chilijskich oraz zezwoli bankom zagranicznym na wznowienie normalnej działalności w tym kraju.

Jednym z poważniejszych osiągnięć prezydenta Allende była właśnie nacjonalizacja banków w Chile.

GRYPA WE WŁOSZECH

▲ Grypa tzw. „nowozelandzka" zaatakowała szereg wielkich miast włoskich. Np. w Bolonii choruje 35—40 proc. mieszkańców. Nieco lepiej przedstawia się sytuacja w samym Rzymie. Wirus jest szczególnie złośliwy i atakuje uszy, nos, gardło, a chorobie towarzyszą zaburzenia żołądkowe.

Z dziennika „Zewu Morza"

Spotkania z Polakami

ULEWNY deszcz wpędził wszystkich pod pokład. Małe pomieszczenia jachtu wypełnione były ludźmi, jak ktoś zażartował, po sam dek. Siedzieliśmy stłoczeni słuchając opowieści żeglarzy, którzy przed chwilą wrócili z ponad rocznej podróży dookoła świata. Krzyżowały się pytania, przeplatały wspomnienia. Mówiono o sztormach, o śnieżycy, którą wczoraj napotkali, o pięknych słonecznych krajach, o ludziach spotykanych na szlaku wielkiej wędrówki.

W PEWNYM MOMENCIE ktoś zapytał, czy spotykali Polaków. Oczywiście, wszędzie, pod każdą szerokością geograficzną – padła odpowiedź. Jak gdyby dla udokumentowania tego stwierdzenia, brodaty komandor sekcji żeglarskiej, Stefan Rokicki, w „cywilu" inżynier ze Stoczni im. A. Warskiego, wyłożył na stół oprawioną w czerwone okładki księgę. Do tej księgi wpisywali się goście naszej załogi – wyjaśnia. Pierwsi uczynili to szczecinianie. Pod datą 21 listopada 1973 roku wpisali się żeglarze Pogoni z „Daru Szczecina" upamiętniając spotkanie dwóch jachtów z grodu Gryfa płynących dookoła świata. Trzeci, „Maria", był już w strefie ciepłej. „Dar" po awarii na Morzu Północnym leczył w Kielu rany – czekał na maszt. „Zew Morza" szykował się do dalszej drogi. Morze Północne okazało się groźne także dla stoczniowców. Przeżyli chwilę grozy, wzywali SOS. Z dziurą w burcie przez którą ciurkiem lała się woda, ale o własnych siłach, dotarli do Holandii. Postój w porcie, usuwanie skutków awarii własnymi rękami. „Pomagał nam w tym amsterdamski żeglarz Wim van Acker, wielki przyjaciel Polaków. Tu jego wpis pokazuje S. Rokicki.

Amsterdam, 24. XII. 1973 – w tym dniu opuszczaliśmy Holandię – wyjaśnia. – Żegnali nas marynarze z M/s „Jan Żiżka" z kapitanem tego motorowca, R. Zychem.

6 lutego 1974 roku byliśmy już w Barbados. Tam, za oceanem, pierwszy powitał nas polski żeglarz, Stanisław Cisek z Wrocławia, który płynął na jachcie „Nar cyz". Jakże nie poprosić o wpis z okazji tak nieoczekiwanego spotkania. Przewracamy karty księgi. Panama – Portabello „Kto by pomyślał, że Polaków spotka się w Portabello!". Tak pisał p. Kaliszczak, przyznaję – mówi S. Rokicki, że i my nie spodziewaliśmy się spotkać w tym zakątku świata naszych rodaków. Przyjechali na wycieczkę z USA. Byli bardzo wzruszeni.

„Jesteście wszyscy tacy mili – pisała Danuta Kaliszczakowa – że żal mi, że kiedyś opuściłam Polskę. Na pewno spotkamy się jeśli nie w Waszyngtonie to w Szczecinie".

Na Galapagos spotkaliśmy żeglarzy australijskich, którzy wpisali się pod datą 21. III. 1974. A tu – pokazuje S. Rokicki – następną kartę księgi wpisał się kapitan portu który później próbował nas ukarać 500-dolarowym mandatem „za niedopełnienie formalności". Udało nam się jednak wyjść obronną ręką.

Papeete-Tahiti, 25. IV. 1974. „Ogromnie przeżyłem spotkanie z polskim jachtem „Zewem Morza" – pisał Czech, Klima, który wcześniej podejmował Czechosłowaka Konkolewskiego, dobrze znanego naszym żeglarzom. Konkolewski w Szczecinie zdobywał morską wiedzę żeglarską.

Na wyspach oceanu odwiedził szczecińskich żeglarzy ks. Stanisław Miodúński. „Piękny jacht „Zew Morza" jest prawdziwym ambasadorem tego co polskie. Jego pobyt sprawił, że tubylcy zaczęli interesować się Polską. „Życzę triumfalnego powrotu do miłej sercu Polski".

„Polska mowa na Tahiti. Niespodzianka! Oto członkowie „Zewu Morza" siedzą przy sąsiednim stoliku w kawiarni koło Papeete. Podziwiam wyczyn dziesięciu śmiałków. Podziękowania za kilka chwil spędzonych na tej pływającej cząstce Polski". – Dr Fryderyk Fleszer i jego współtowarzysze z USA, którzy przybyli na wycieczkę na Tahiti, byli gośćmi „Zewu Morza". Jak wspomina S. Rokicki, jeszcze bardziej niż spotkanie na tej wyspie z Polakami zaskoczyło ich to, że przebywająca z nimi Amerykanka, wcale nie polskiego pochodzenia, mówiła naszym językiem.

Dalsza droga „Zewu" prowadziła przez Nową Zelandię. Nadzwyczaj serdecznie podejmowali ich mieszkający tam Polacy. W Auckland odwiedził szczeciński jacht m. in. p. Wachtel b. oficer „Błyskawicy". Z Nowej Zelandii „Zew" wziął kurs na Sydney. W drodze żeglarzy spotkał huragan. Walcząc z żywiołem zboczyli z kursu, i zawinęli do Brisbane. Okazało się, że przypłynęli tu ku wielkiej uciesze tamtejszej Polonii. Tasmania gościła bowiem „Poloneza", Sydney „Copernicusa" i „Otago" a Brisbane – jak wpisano do księgi – żeglarzy z „Zewu Morza", których przygnały „niepomyślne wiatry".

„Żaden list, żadna odezwa z Polski nie dała mi tyle ducha polskiego co Wasza obecność, kochani żeglarze z „Zewu Morza" – pierwsi polscy żeglarze w tych okolicach na obczyźnie. Oddajcie najserdeczniejsze pozdrowienia dla rodaków w kraju" – tak pisał J. Stelmach, kierownik klubu polonijnego.

Nowa Gwinea – Port Moresby, 10 lipca 1974. Kapitan portu, który ma żonę polskiego pochodzenia, odnotował, że „Zew Morza" jest pierwszym polskim jachtem, który zawinął do tego miasta.

Wyspy Timor a później najdłuższy skok – pokonanie Oceanu Indyjskiego. Afryka Południowa i kurs na Europę. Po drodze „Zew" zawija do Dakaru. I tu spotkanie z Polakami. Do księgi wpisuje się ambasador PRL, Mirosław Żuławski. Pod datą 25 października były szczecinianin Henryk Włodarczyk m. in. napisał „...Żadna najlepsza nawet informacja o naszym kraju nie przyniesie takich efektów, jak zetknięcie z polskim jachtem i prawdziwymi ambasadorami Polski – dzielną załogą „Zewu Morza".

W Plymouth serdecznie witali szczecińskich żeglarzy mieszkający w Anglii Polacy. W Amsterdamie natomiast na załogę „Zewu" oczekiwał m. in. ich przyjaciel W. van Acker, który blisko rok temu pomagał im usuwać skutki awarii. Przyjaciel polskich żeglarzy, jako ostatni wpisał się do księgi rejsu. Z Amsterdamu droga wiodła już do Polski. Na żeglarzy czekały rodziny, znajomi, sympatycy żeglarstwa. Gdzieś w dalekiej Australii, w obu Amerykach, w Afryce, na wyspach oceanów – mieszkający tam Polacy z uwagą śledzili rejs załogi „Zewu Morza". Dziś w przeddzień Nowego Roku wspominać będą mijający rok także jako ten, w którym spotkali się z Polską na pokładzie małego szczecińskiego jachtu.

Zebrał:

Tadeusz REK

M. Dopierała dokonuje pomiaru wysokości słońca na Atlantyku. *Foto: R. Krawczyk*

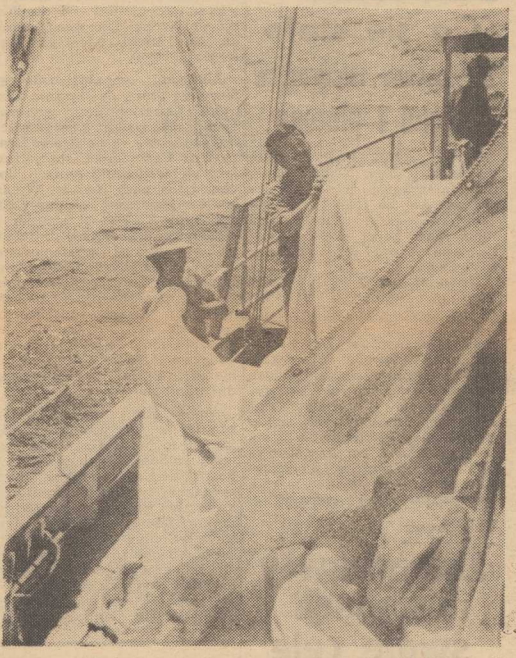

Żegluga w pasacie. *Foto: R. Krawczyk*

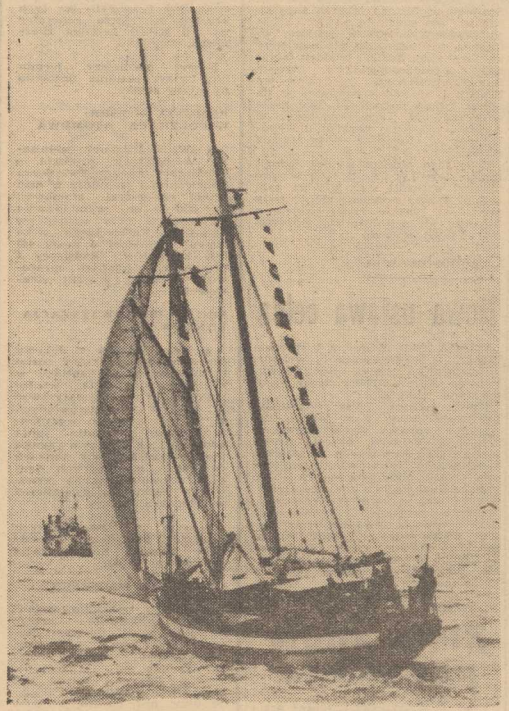

„Zew Morza" na Zatoce Pomorskiej. *Foto: Z. Jodkowski*

Już w Szczecinie. Kpt. Zdzisław Michalski, kierownik wyprawy, inż. Stefan Rokicki, opuszczają pokład „Zewu Morza". *Foto: Z. Jodkowski*

Słoneczne osiedla, wygodne mieszkania

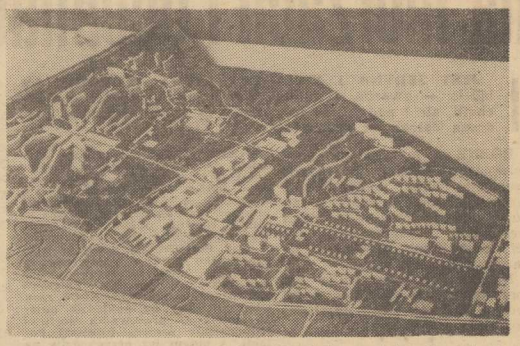

MAKIETA przedstawia tylko część pięknie położonego „Osiedla Słonecznego", jednego z najpiękniejszych jakie zbudujemy w ciągu najbliższych 10 lat.

DZIŚ każdy z nas czuje się „specjalistą" od budownictwa, architektury i urbanistyki. Na temat nowych osiedli, ich kształtu i funkcjonalności dyskutujemy przy każdej okazji. Dokładamy swoją cegiełkę wiedzy. Krytykujemy i oceniamy. Podziwiamy i usprawniamy. To dobrze, że tak żywo interesujemy się kształtem „drugiej Polski" mieszkaniowej. Wszak to my, lub nasze dzieci korzystać będziemy z owoców dzisiejszej myśli i pracy architektów oraz budowniczych. Jeśli nasza dyskusja krytyczna jest nacechowana konstruktywnym narzekaniem — to dobrze. Gorzej jeśli nasze wywody są czysto krytykanckie. Takie zjawisko nikomu nie jest potrzebne. Ono tylko przeszkadza. Mamy w Szczecinie wiele pozytywnych przykładów, na to, że architekci i urbaniści słuchają głosu mieszkańców, zapraszali ich na publiczne spotkania oraz do udziału w dyskusji nad kształtem nowych osiedli, funkcją przyszłych mieszkań, komunikacji a także estetyką dużej i małej architektury. Wymiana poglądów pozwoliła już w trakcie tworzenia uwzględnić wiele słusznych postulatów przyszłych mieszkańców. Tak było jeśli chodzi o zespoły mieszkalne na „Osiedlu Arkońskim", Osiedlu „Książąt Pomorskich" czy w największej przyszłej dzielnicy — „Osiedlu Słonecznym".

Nowe tereny

W SZCZECINIE robi się ciasno. Oznacza to, że większość wolnych terenów w obrębie ścisłego centrum zostało już wykorzystanych przez budownictwo. Musimy więc budować na obrzeżu miasta. Jest to na pewno korzystne zjawisko. Nasze „sypialnie" powinny znajdować się z dala od zgiełku wielkiego ruchu miejskiego, od zakładów pracy, na terenach zielonych, pełnych świeżego powietrza i stwarzających warunki do właściwego relaksu i wypoczynku po dniu pracy.

URBANIŚCI i planiści nakreślili już wyraźny plan przyszłej zabudowy nowoczesnych dzielnic mieszkaniowych. 12-tysięczne

OSIEDLE „KSIĄŻĄT POMORSKICH",

którego początek realizacji założono na rok 1975 będzie nie jako małą enklawą w obrębie dotychczasowej zabudowy, przy zachowaniu naturalnego środowiska przyrody. Ten spory prostokąt ograniczają ul. Wilcza, ul. Przyjaciół Żołnierza, ul. Krasińskiego i od południa obwodnica kolejowa. Gotowe są już założenia techniczno-ekonomiczne. Budynki będą montowane z elementów produkowanych przez fabrykę domów „Północ" wg systemu WK-75, a więc o dużym normatywie i właściwej funkcjonalności mieszkań.

INTERESUJĄCO prezentować się będzie także

„OSIEDLE ARKOŃSKIE"

z zabudową mieszaną — część budynków w oparciu o system szczeciński, cześć o system WK-75. Prace budowlane są tam znacznie zaawansowane. Rosną pierwsze bloki. W przyszłym roku do kilku budynków wprowadzą się pierwsi lokatorzy.

Jedną z najbardziej interesujących dzielnic, a właściwie niemal satelitarnym miasteczkiem będzie

„OSIEDLE SŁONECZNE".

We wstępnych przymiarkach miało tam zamieszkać około 60 tys. osób. Dziś już wiadomo, że rozrośnie się ono w prawdziwie samodzielny zespół urbanistyczny dla 80—100 tys. mieszkańców. Jego położenie, na ciekawie ukształtowanym terenie w obrębie Kijewa, Klęskowa pozwoliło architektom Szczecina „wypracować" niepowtarzalny układ urbanistyczny. Konkurs rozpisany przez szczeciński oddział SARP, był wspaniałą próbą dla kilkunastu zespołów uczestniczących w tej „walce" do wykazania wszystkich możliwości koncepcyjnych i twórczych. W efekcie palmę pierwszeństwa i prawo do dalszej realizacji uzyskał zespół z „Inwestprojektu" pod kierownictwem architekta R. Tarabickiego. W przyszłym roku na nowych terenach przyszłego „Osiedla Słonecznego" rozpoczną się prace budowlane. Pierwsze domy będą przekazywane sukcesywnie od przyszłej pięciolatki.

Dziś trwają wstępne przymiarki do „rozpracowania" następnych terenów. Wiadomo, że zabudowa mieszkaniowa Szczecina, z uwagi na jego położenie będzie miała charakter pasmowy. A więc południe i północ. I właśnie w obrębie osiedla Glinki przewiduje się przyszłościowe osiedla na miarę aspiracji i perspektyw XXI wieku. Jakie ono będzie — jeszcze nie wiemy. Budownictwo mieszkaniowe w najbliższych latach koncentrować się będzie przede wszystkim na tych trzech wspomnianych osiedlach, które zgodnie z wizją i konkretnym wynikiem pracy architektów mogą stać się ozdobą naszego miasta.

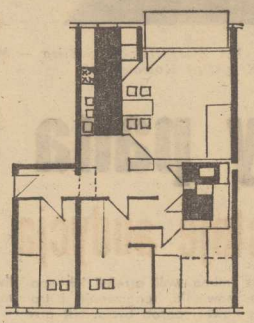

UKŁAD i rozkład mieszkania, jego wielkość i funkcjonalność to ważny atut dobrego wypoczynku we własnym domu. Jest to jeden z przykładów licznych rozwiązań mieszkań, dla których elementy wytwarzają szczecińskie fabryki domów.

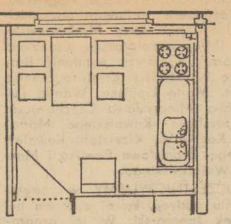

TO NIE FANTAZJA kreślarza-rysownika. Takie kuchnie obszerne i wygodne już budujemy. Będą w każdym nowym domu wybudowanym w przyszłej pięciolatce.

Tworzywo z fabryk domów

W CAŁEJ POLSCE przedsiębiorstwa budowlane dysponują już ponad 70 fabrykami domów. W Szczecinie jest ich trzy i jedna w Barlinku. W ciągu najbliższych 2 lat przybędą na terenie województwa szczecińskiego jeszcze trzy. Będzie to dostatecznie bogate zaplecze umożliwiające potokową budowę zespołów i osiedli. Choć wielu malkontentom wydaje się, że domy wytwarzane w fabrykach domów stanowią zagrożenie dla piękna i urozmaicenia architektury, jest to fałszywe rozumowanie. Wszak kształt i piękno zależy tylko od wyobraźni i talentu naszych urbanistów i architektów. Fabryki domów to jedna droga do szybkiego budownictwa. Zaś gama wytwarzanych elementów i segmentów pozwala w dowolny sposób kształtować przyszły budynek, uliczkę czy osiedle. A przecież istota ładnego osiedla to także zróżnicowane wysokości budynków, takie elementy jak balkony, uskoki, faktura zewnętrzna czy powiązanie z przyrodą. Wreszcie niebagatelną sprawą jest także mała architektura i budownictwo towarzyszące. Nie można sobie dziś wyobrazić nowego i nowoczesnego dużego osiedla bez zaplecza socjalnego, kulturalnego i ogólnousługowego. Taki program przewidziano właśnie na tych nowych terenach. Szczególnie zaś będzie to widoczne w „Dzielnicy Słonecznej", która w przyszłości stanowić będzie niemal samodzielną jednostkę urbanistyczną.

Fabryki domów to początek wielkiego programu budownictwa mieszkaniowego na naszym terenie. To prawda, że jeszcze w niedostateczny sposób nasi budowlani potrafią korzystać z tego nowego zaplecza. Jesteśmy przekonani, że rok przyszły i lata kolejnej pięciolatki pozwolą wypracować takie formy pracy i jej organizacji, że określenie „budownictwo z taśmy" stanie się faktem. Tempo życia i tempo pracy nie pozwala nam czasem sięgnąć pamięcią wstecz. A przecież nie tak dawno w Szczecinie, kiedy oddawaliśmy 3—6 bloków mieszkalnych rocznie, uważaliśmy to za sukces. Cieszyły nas pojedyncze budynki. Dziś powstają całe kompleksy mieszkaniowe. To prawda, że jest ich nadal za mało, że w ciągu najbliższych lat tylko w nieznacznym stopniu zaspokoimy potrzeby wszystkich wyczekujących na swoje własne M-4. Ale należy pamiętać, że w ostatnich latach został rozwiązany najbardziej kłopotliwy problem. Większość wyczekujących na mieszkania, tych najbardziej potrzebujących otrzymało nowe locum.

Jak będziemy mieszkać?

TO PRAWDA, że kolejka po mieszkanie spółdzielcze, czy własnościowe, nie maleje. Przybywają nowe roczniki młodych pracowników, ludzie zakładają rodziny, społeczeństwo chce mieszkać lepiej i wygodniej niż to było wczoraj, niż to jest dziś. Jeśli by ktoś zadał sobie trud przeprowadzenia dogłębnej analizy listy osób oczekujących w spółdzielniach na nowe mieszkania, byłby na pewno mile rozczarowany. Na tej długiej liście są osoby, całe rodziny dla których mieszkanie, bez względu na wielkość, jest sprawą pierwszoplanową, ba, życiową. Ale są tacy, którzy pragną tylko poprawić swoje warunki mieszkaniowe, zdobyć większe mieszkanie, w innej dzielnicy, mieć je na własność itp. To bardzo dobry i zdrowy objaw. W perspektywicznym programie budownictwa mieszkaniowego, który jest już znany dziś, musimy uwzględniać wszystkie aspekty tego problemu. Mieszkanie dla każdej rodziny nie będzie za lat dziesięć tylko sygnałem wywoławczym. Dlatego też nie możemy patrzeć zbyt jednostronnie na kształt przyszłego mieszkania. Nie może to być byle kąt. Chodzi o wygodę, chodzi o pełne zadowolenie z posiadanego mieszkania.

Dotychczasowe normy powierzchniowe stały się nieżyciowe. To co było dobre w okresie przejściowym, to co nas jeszcze z konieczności zadowala dziś, nie będzie i nie może być dobre jutro, za 2 lata i w latach dziewięćdziesiątych. Budujemy przecież na jutro. Musimy więc tworzyć taki kształt i funkcje mieszkania, aby architekci chodzili z podniesioną głową, a nam mieszkało się po prostu dobrze i wygodnie.

Fabryki domów stwarzają tylko częściowo takie możliwości. Główny ciężar spoczywa na projektantach i architektach. Od przyszłej pięciolatki będziemy budować mieszkania o kubaturze większej o około 10—15 m kw. Elementy i prefabrykaty wytwarzane w fabryce domów „Gryfbet", „Północ" i SPBO-3 umożliwiają architektom takie manewrowanie i „ustawianie", że bez trudności mogą tworzyć duże i funkcjonalne mieszkania, a więc 3—4-pokojowe. Z wygodną kuchnią —jadalnią, odrębnym węzłem sanitarnym (wydzieloną łazienką i WC). To znaczy, że przyszłe mieszkanie liczące 50—60 m kwadratowych, z odrębnymi pokojami dla każdej osoby w rodzinie, gwarantuje właściwy wypoczynek.

Wymagania społeczne rosną. Nie zadowala nas tylko wielkość mieszkania. Domagamy się także lepszej jego funkcji, którą projektanci uwzględniają i muszą wprowadzić w nowych osiedlach. Nic nie stoi na przeszkodzie by mieszkania wyposażano lepiej i w nowoczesny sprzęt. Powstające fabryki, kooperujące z przemysłem mieszkaniowym dostarczać będą na rynek budowlany nowoczesne akcesoria. Armaturę, urządzenia sanitarne, wykładziny plastykowe, nowoczesną stolarkę budowlaną, faktury wystroju wewnętrznego itp.

To prawda, że wszystkie te nowości zbyt wolno wkraczają do nowych mieszkań. Zrobiliśmy już wiele w zakresie zdynamizowania budownictwa. Teraz to tempo musi być utrzymane i zwiększone, a jednocześnie musi nastąpić poprawa jakości i standardu. To zależy przede wszystkim od bezpośrednich wykonawców, od całego przemysłu mieszkaniowego.

Najbliższe lata pokażą, że wysiłek projektantów i budowniczych da konkretne wyniki w postaci nowych osiedli, ładnych i funkcjonalnych mieszkań, a my coraz mniej będziemy mieli okazji do utyskiwań.

A. ZBOROŃ

TAK prezentuje się dziś panorama „Osiedla Pomorzany". Przyszłe osiedla będą piękniejsze i bogatsze w swym kształcie architektonicznym.

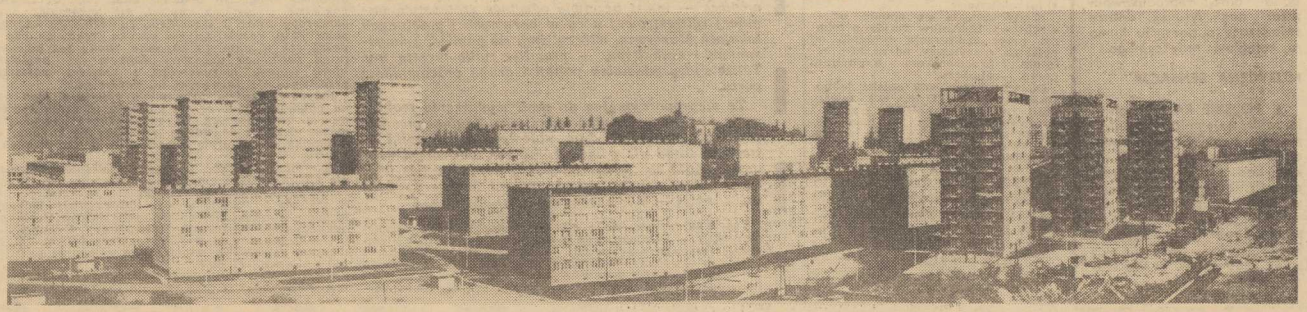

Ta jedyna noc na morzach i oceanach świata

JEST JEDYNA I NIEPOWTARZALNA W ROKU. Na lądzie — gwarna i radosna, na morzu — pełna melancholii, ale i nadziei, że to właśnie ta będzie ostatnią, spędzoną daleko od najbliższych.

RÓŻNE są marynarskie noce sylwestrowe. Jedne spokojne i pracowite, inne niebezpieczne. I nie wiadomo już, które są lepsze czy te spędzone w trudnych warunkach nawigacyjnych, czy też te spokojne, gdy myśl uparcie wraca do kraju...

Niechże się więc snuje nić marynarskich wspomnień o tej jednej, jedynej, która najdłużej pozostała w pamięci...

* * *

AUSTRALIJSKIE niebo jaśniało słońcem, gdy w połowie grudnia ubiegłego roku do Port-Kemble zawijał m/s „Tobruk". Załoga wiedziała, że pod australijskim niebem przyjdzie jej witać Nowy Rok. Nikt jednak nie spodziewał się wówczas, że Sylwester, spędzony przecież tak daleko od najbliższych, stanie się na długo najmilszym wspomnieniem z tego kontynentu.

— Do Port-Kemble zawijają bardzo rzadko statki z biało-czerwoną banderą — mówi ówczesny dowódca „Tobruku", kpt. ż.w. Zbigniew Kołodziej-Lewandowski. **— Od razu więc mieliśmy na pokładzie miłego gościa — pracownika portu i jednocześnie prezesa tutejszej Polonii. A potem już przychodziły na statek całe rodziny.**

W marynarskiej wigilii wzięło udział dwóch samotnych starszych panów. Kiedy nadszedł czas życzeń, obaj Polacy nie krvli wzruszenia:

— Po tylu latach wigilia „w kraju"...

W noc sylwestrową załoga z „Tobruku" udała się do polonijnego klubu „Orzeł Biały". Marynarze nie poszli tam zresztą z pustymi rękami — statkowy plastyk wygrawerował na miedzianej płycie wspaniałego orła.

Szampańska zabawa trwała aż do białego ranka. Polonia australijska zrobiła wszystko, by w jej klubie nasi marynarze czuli się jak u siebie w kraju.

W pierwszych dniach stycznia trzeba było żegnać gościnny port. M/s „Tobruk" powoli odbijał od kei. Na nabrzeżu stały dziesiątki rodaków. Jednostkę żegnał ogłuszający ryk samochodowych klaksonów.

— Ilu pasażerów wieziecie — zapytał kapitana Kołodzieja-Lewandowskiego australijski pilot portowy.

— Nie mamy pasażerów.

— W takim razie kogo oni tak żegnają, kapitanie?

— Polski statek.

Pilot spojrzał z niedowierzaniem na „pierwszego po Bogu".

— Wyprowadzałem już setki statków, ale nigdy w życiu nie widziałem takiego pożegnania — powiedział.

— Odwiedzajcie nas częściej. Czekamy — dobiegło ich z lądu.

* * *

— TYM RAZEM zdążymy na Sylwestra — cieszyli się marynarze z m/s „Ziemia Białostocka", dwudziestego siódmego grudnia byli już na redzie w Świnoujściu. Rozdzwoniły się telefony — do żon, matek, dziewczyn:

— Załatwiajcie bilety do lokali, szykujcie kreacje, wchodzimy do Szczecina 29 w południe.

— Ale dwudziestego dziewiątego w południe — wspomina III oficer Czesław Kościuszko — nadeszła wiadomość, że statek ma podnieść kotwicę i natychmiast wyruszyć do portu gdyńskiego.

I znów rozdzwoniły się telefony.

— Będziemy na Sylwestra w Gdyni, przyjedźcie...

Tym razem nie było szałowych kreacji, szampańskiej zabawy, dobrego humoru. Mimo, że „Ziemia Białostocka" dotarła „na czas" do kraju, trzeba było tę noc spędzić na statku, wśród kolegów.

* * *

TROPIKALNY upał dawał się dobrze we znaki. M/s „Czwartacy AL" przemierzały niełaskawe wody Morza Chińskiego. Na maszcie jednostki jaśniała w słońcu maleńka, polska choinka.

Wieczorem załoga zebrała się w mesie. Dowódca „Czwartaków AL", kpt. ż.w. Jerzy Kęcki złożył marynarzom życzenia. Z mijających polską jednostkę statków dobiegał ryk syren okrętowych. W eter biegły życzenia:

— Happy New Year!

— Z Nowom Godom!

— Szczęśliwego Nowego Roku!

Kapitan Kęcki nie zdążył jednak wypić noworocznego drinka, Morze Chińskie spowiła gwałtownie gęsta mgła. Noc sylwestrową i pierwszy dzień Nowego Roku trzeba było spędzić na mostku nawigacyjnym...

* * *

TADEUSZ SUSZEK, cieśla okrętowy z m/s „Ziemia Koszalińska" wspomina najmilej morskiego Sylwestra w Oslo. Na pokład maleńkiej „Rusałki", która musiała ten dzień spędzić w norweskim porcie, przybyła delegacja z polskiej ambasady.

Kiedy zbliżała się północ, oficer wachtowy Stanisław Najda przekazał przez radiostację życzenia od polskich marynarzy norweskim pilotom, pracownikom kapitanatu portu i celnikom.

Od tego czasu, gdy polska jednostka zawija do Oslo, jest zawsze obsługiwana bez kolejki, szybko i sprawnie. Towarzyszą jej ciepłe życzenia od norweskich ludzi morza.

— Niech ci się dobrze płynie, „Rusałko"....

* * *

BYŁY Sylwestry pracowite, spędzone na łowiskach szelfu afrykańskiego. Były niezapomniane chwile pod Krzyżem Południa, które wspomina najmilej rybak z „Mureny", Marian Abramczuk. Były noce na Oceanie Spokojnym — w okolicach Wysp Wielkanocnych, gdzie — jak powiada II oficer z m/s „Ziemia Koszalińska" Kazimierz Koźlik — Nowy Rok witano dwukrotnie, bowiem statek przekraczał strefę czasu. Były noworoczne toasty w hiszpańskich czy murzyńskich tawernach. Były wieczory u polskich rodzin, rozsianych po całym świecie.

I wszędzie, wszędzie gdzie losy rzuciły polskich marynarzy, polskie statki handlowe i rybackie, towarzyszyły ludziom morza nasze najlepsze życzenia.

— Oby następny Sylwester był w kraju, z najbliższymi...

ANNA WIĘCKOWSKA-MACHAY

Bigos artystyczny

MAGDA UMER – RACHELA

▲ ZNANA piosenkarka **Magda Umer** występuje w wystawionym ostatnio w Teatrze Narodowym przez Adama Hanuszkiewicza „Weselu" w roli Racheli.

TO BĘDZIE BESTSELLER!

▲ JERZY WALDORFF wyznał, iż pisze powieść. Będzie liczyła trzy tomy, z czego dwa są ukończone. Wydawcy już dziś ustawiają się w kolejce.

„EGIDA" WZMOCNIŁA SZEREGI

▲ STOŁECZNY kabaret „Pod Egidą" wystąpił z nowym programem (w którym m. in. przypomina, iż **„o potrzebie dowcipu napisał Marks")** i nowymi znakomitymi wykonawcami – Danutą Rinn oraz Wojciechem Pszoniakiem.

100 NUMERÓW „MIESIĘCZNIKA LITERACKIEGO"

▲ UKAZAŁ się 100 numer **„Miesięcznika Literackiego".** Korzystając z okazji redakcja zamieściła wiele interesujących tekstów, wśród których zwraca uwagę felieton Urbana oraz reprodukowany przez nas rysunek, dobrze świadczący o poczuciu humoru kolegium redakcyjnego.

MUZYCZNA SENSACJA

▲ POLSKIE RADIO uchyliło rąbka tajemnicy i poinformowało o ciekawszych audycjach muzycznych w 1975 roku. Będzie ich wiele, lecz prawdziwie sensacyjnie zapowiada się bezpośrednia transmisja z premierowego spektaklu **„Diabłów z Loudun"** Pendereckiego, wystawianych przez Teatr Wielki w Warszawie. (es)

NA ZDJĘCIU: Pani Eliza — Marta Lipińska i Pan Sułek — Krzysztof Kowalewski. (CAF—Kłoś)

Kłopoty pana Sułka
czyli jak powstaje audycja rozrywkowa

BYŁ TAKI CZAS, że cała Polska (z wyjątkiem może kilku purystów językowych) zaczęła mówić dziwnym językiem, dosyć zabawnym, jakby z pogranicza mowy młodzieżowej czy gwary uczniowskiej i abstrakcji, pure nonsensu – **„dobry pomysł, ale marny", „nie chodzi o to nic", „króliki wysokopienne, zresztą"** i wiele temu podobnych. Stało się to za sprawą audycji radiowej, emitowanej w III programie Polskiego Radia, czyli ITR – **Ilustrowanego Tygodnika Rozrywkowego.** Słuchacze tej audycji zżyli się z jej stylem, językiem, bohaterami mini-słuchowisk, mimo woli przejęli ich sposób mówienia, reagowania i trochę nawet sposób bycia. ITR przestał istnieć, ale na jego miejscu pojawił się IMA.

Ilustrowany Magazyn Autorów, redagowany przez 6 autorów — **M. Czubaszek, S. Friedmana, J. Janczarskiego, J. Koftę, A. Kreczmara i Jana Tadeusza Stanisławskiego.** Przynoszą swoje teksty, a jeden z nich wybiera je do swojego programu i opracowuje (według własnego pomysłu) całą audycję. Co tydzień każdy z autorów jest więc redaktorem i prezenterem dźwiękowego magazynu.

Reżyserem radiowym wszystkich audycji jest **Jerzy Markuszewski.** Z IMA współpracują znakomici aktorzy: wystarczy wymienić Barbarę Wrzesińską, Krystynę Sienkiewicz, Martę Lipińską, Wandę Łuczycką, Mieczysława Czechowicza, Władysława Kowalskiego, Mariana Kociniaka, Krzysztofa Kowalewskiego, Bronisława Pawlika i Marka Walczewskiego.

UCZESTNICZYLIŚMY w nagrywaniu audycji, której autorem był Jacek Janczarski. W jej programie realizowano m. in. kolejne dwa odcinki powieści M. Czubaszek „Przez łzy do szczęścia" czyli historię kobiety o dwóch twarzach, siedmiu romansach i trzech imionach – Maria, Mary, Marie, czyli powieść w 142 odcinkach, „kolejnych zresztą, która powoli, lecz nieuchronnie zbliża się ku końcowi". Frapujące były tytuły odcinków: „Jechali długo i szczęśliwie" oraz „Jeszcze uwierzysz we mnie".

Następnym gwoździem programu był profesor Jan Tadeusz Stanisławski, który wraz z panią docent Krystyną Sienkiewicz przyjmował do pracy domowej panienkę z ogłoszenia, wszystko zakończyło się nieoczekiwaną pointą.

Ta część audycji jest jedną wielką improwizacją rozpisaną na dwa głosy i przeplataną piosenkami własnymi profesora, który lubi od czasu do czasu zanucić np. to: „Maniana, Maniana, ja kocham cię, choć czarna twoja twarz".

Wreszcie jako ostatnią pozycję tego radiowego popołudnia nagrywano kolejny odcinek słuchowiska z udziałem Pana Sułka („16-letniego wyrostka") i Pani Elizy („niemłodej już kobiety"). Pan Sułek, ze swoim słynnym **„cicho"**, mówionym w sposób niepowtarzalny i wywołujący huragany śmiechu, ma szansę stać się mężczyzną roku. Partneruje mu znakomicie Pani Eliza (Marta Lipińska), nieodmiennie wzruszająca w swoich deklaracjach **„kocham pana, panie Sułku", albo „ja tego nie rozumiem, prawda?"**

Kiedy po czterech godzinach opuszczaliśmy radiowe studio I-1 „odśmiani" i ubawieni, realizatorzy czekali jeszcze na fachowców, czyli Docenta (Jonasz Kofta) i Majstra (Stefan Friedman). I to by było na tyle.

Tekst: **Danuta ORLIK**

Złodzieje na torach

SAMOLOT paryskiej policji lotniczej krążył tego dnia, jak zwykle wokół lotniska Le Bourget w służbie patrolowej, kiedy nagle obserwator zauważył, że na bocznicy, wiodącej do lotniska brak znacznego odcinka szyn. Sprowadzony na miejsce drogą radiową oddział policji stwierdził, że linia jest przerwana na odcinku 200 m i znalazł na miejscu 2 zajętych przy jej rozmontowywaniu złodziei. Na przedmieściu Saint-Denis obaj aresztowani wskazali punkt skupu złomu, do którego dostarczyli ogółem 200 ton szyn.

Pół żartem – pół serio

Nasz mini-horoskop na 1975 r.

▲ BARAN (pod rządami Marsa) 21.3.—20.4.: Znak osób żywiołowych, odważnych i ambitnych, którym najbardziej odpowiada rola pioniera. Potrafią przejść do porządku dziennego nad niepowodzeniami i rozczarowaniami, których im życie nie skąpi. Obdarzeni praktyczną inteligencją, dobrze wywiązują się z funkcji technicznych, strategicznych i politycznych. Ich wady, to gwałtowność i skłonność do gniewu. W małżeństwie długo zachowują żywość uczuć. Pomyślny dzień — wtorek. Talizmany: żelazo i rubin. Szczęśliwe daty: 2—14. II., 28—30.III, 2—5. V, 22—29 VIII, 28—31. X.

W tym roku ambicje Baranów będą zaspokojone. Osoby spod tego znaku osiągną to, co było przedmiotem ich zabiegów w ciągu kilku minionych lat.

▲ BYK (pod rządami Wenus) 21.4—21.5.: Znak osób nieśmiałych, zachowujących rezerwę w okazywaniu uczuć, ostrożnych, oszczędnych, przewidujących i wytrwałych. Ich skłonność do wygodnictwa, a nawet luksusu jest kontrolowana przez rozsądek. We współżyciu z ludźmi — zgodni, łagodni i wierni. Bywają jednak zazdrośni i złośliwi, okresami skłonni do lenistwa. Mają zdolności artystyczne, osiągają dobre wyniki w pracy twórczej i sztuce użytkowej. Pomyślny dzień — piątek. Talizmany: miedź i szmaragd. Szczęśliwe daty: 1—8..I, 27.V.—4.VI., 30.IX.—12.X., 1.—3.X., 21.—26.XII.

▲ BLIŹNIĘTA (pod rządami Merkurego) 22.5.—21.6.: Znak osób które cechuje pewna dwoistość w myślach, ocenach i postępowaniu, uczuciach i zainteresowaniach. Potrafią elastycznie przystosować się do diametralnie różnych sytuacji, łatwo przychodzi im zmieniać pracę, miejsce zamieszkania itd. Nie panując nad własną ciekawością i gadulstwem, posuwają się czasem do wścibstwa, plotek i obmowy. Mimo to są osobami lubianymi i mają duże powodzenie w towarzystwie. Pomyślny dzień — środa. Talizmany: rtęć, opal. Szczęśliwe daty: 23.—30.I., 6.III. 9.—13.IV., 29.VI.—4.VII., 9.—17.X.

Osobom, urodzonym pod znakiem Bliźniąt, zdawało się, że wreszcie osiągnęły to, co daje pełne zadowolenie, tymczasem... W tym roku raz jeszcze sprawią niespodziankę otoczeniu, podejmując decyzję, która wiele zmieni w ich życiu i w losach paru innych osób.

▲ RAK (pod rządami Księżyca) 22.6.—22.7.: Znak osób kapryśnych, mających żywą wyobraźnię, wrażliwość artystyczną, intuicję, rozległe zainteresowania. Trudno im jednak wybrać określoną linię działania. Mimo, że nierówni w nastrojach, potrafią wykazać wiele serdeczność i życzliwość, które zjednują im przyjaciół. Kobiety są doskonałymi matkami i kochającymi żonami, brak im natomiast zmysłu praktycznego w prowadzeniu domu. Pomyślny dzień — poniedziałek. Talizmany: srebro, perła. Szczęśliwe daty: 3.—18.II., ...—3.IV., 21.—27.V., 9.—17. VIII., 25—29.XII.

Dla osób, urodzonych pod znakiem Raka, najistotniejszym wydarzeniem roku będzie nowa znajomość, której rola w ich życiu ujawni się w pełni dopiero po upływie dłuższego czasu.

▲ LEW (pod rządami Słońca) 23.7.—23.8.: Znak osób dumnych, szlachetnych, ambitnych, pilnych, obowiązkowych, dbałych o dobre rezultaty swojej pracy i osobisty prestiż. Mają silną wolę, duże poczucie sprawiedliwości, wstręt do małostkowości. Jednak ich zarozumiałość i zadowolenie z siebie sprawia, że bywają aroganccy i wiele rzeczy robią na pokaz. Spośród Lwów rekrutują się doskonali kierownicy w każdej dziedzinie życia. Pomyślny dzień — niedziela. Talizmany: złoto, diament. Szczęśliwe daty: 12.II.—2.III., 22.—25.IV., 14.—30.VII., 15.IX., 16.—27.XI.

Dla osób, urodzonych pod znakiem Lwa, rok 1975 minie spokojnie, jeśli nie liczyć powiększenia rodziny.

▲ PANNA (pod rządami Merkurego) 24.8.—23.9.: Znak osób przedsiębiorczych, umiejących w lot chwytać okazje, sprawnie realizować pomysły i odkrycia. Działając z niezachwianą logiką kierowaną przez zmysł praktyczny, osiągają bardzo dobre wyniki jako badacze, handlowcy i pracownicy przemysłu. Są życzliwie zainteresowani otoczeniem, subtelni w stosunkach z ludźmi, przywiązani do rodziny. Zdarza się jednak, że dążą do celu w sposób trudny do zaakceptowania. Pomyślny dzień — środa. Talizmany: rtęć, opal. Szczęśliwe daty: 10.—21.I., 2.—5.III., 13.—30.VII., 7.—24.VIII., 31.XII.

Osoby, urodzone pod znakiem Panny, czeka w tym roku bardzo miła niespodzianka: powiększenie majątku przez dużą wygraną, spadek lub dar osoby dalekiej.

▲ WAGA (pod rządami Wenus) 24.9.—23.10 : Znak osób urodziwych, pełnych wdzięku, o rozległych zainteresowaniach intelektualnych i artystycznych. Mają tzw. szczęście w życiu. Ogromną rolę odgrywa dla nich małżeństwo, dając pełnię zadowolenia lub... całkowite rozczarowanie. Pomyślny dzień — piątek. Talizmany: miedź, szmaragd. Szczęśliwe daty: 16.—25.III., 29.V.—6.VI., 2.—12.IX., 12.—15.XII., 23.—27.XII.

Ten rok obdarzy wiele Wag dobrem niewymiernym, ale najbardziej przez nie pożądanym: pewnością, że sa gorąco, wiernie i z oddaniem kochane przez osobę, o której uczucie długo zabiegają.

▲ SKORPION (pod rządami Marsa) 24.10.—22.11.: Znak osób skłonnych do egzaltacji, do gwałtownych reakcji i intensywnych przeżyć uczuciowych. Ich wyjątkowa atrakcyjność seksualna sprawia, że do zaawansowanego wieku są podmiotem zainteresowania drugiej płci. Ich specyficzna inteligencja daje doskonałe wyniki w dyplomacji, medycynie (zwłaszcza chirurgii), w strategii wojskowej i badaniach naukowych. Pomyślny dzień — wtorek. Talizmany: żelazo, rubin. Szczęśliwe daty: 7.—17.II. 13.—26.III., 12.—18.V., 2.—9.IX., 15.—19.IX.

Osoby spod znaku Skorpiona, to dzieci szczęścia. Ale nie ma róży bez kolców. Ich tegoroczny kolec, to zmiany w pracy, które wzbudzą niezadowolenie i popsują atmosferę. Poprawi się ona dopiero pod koniec roku.

▲ STRZELEC (rządzony przez Jowisza) 23.11.—21.12.: Znak optymistów, pozostających w zgodzie z życiem, zadowolonych z tego co ono niesie, dzielących harmonijnie czas i zainteresowania pomiędzy pracę, rodzinę i rozrywkę. Ich poczucie sprawiedliwości, obiektywizm, pogodne usposobienie i hojność przyciągają ku nim zastępy oddanych przyjaciół. Pomyślny dzień — czwartek. Talizmany: cyna, ametyst. Szczęśliwe daty: 2.—5.I., 25.—29.IV., 14.—19.VII., 20.—27.VIII., 9.—14.X.

Osoby spod znaku Strzelca, którym brakuje ostatni krok do osiągnięcia kolejnego szczebla kariery — dokonają go w tym roku. I znów staną wobec pytania: Jaki ma być ich cel następny?

▲ KOZIOROŻEC (pod rządami Saturna) 22.12.—20.1.: Znak osób skrytych, nieśmiałych i nieufnych, mało komunikatywnych, ale pewnych i trwałych w przyjaźni. Mogą być wybitnymi archeologami, archiwistami, rolnikami i funkcjonariuszami odpowiedzialnych służb państwowych. Pomyślny dzień — sobota. Talizmany: ołów, szafir. Szczęśliwe daty: 16.—23.IV., 2.—12.VI., 3.—13.VIII., 19.—29.IX., 15.—19.XII.

W wolno i spokojnie płynącym życiu osób spod znaku Koziorożca nastąpi gwałtowny wstrząs. Gdy minie oszołomienie Koziorożce zrozumieją, że wskutek tego rok 1975 okaże się dla nich ważniejszy od wielu poprzednich.

▲ WODNIK (pod rządami Saturna) 21.1.—18.2.: Znak osób które cechuje oryginalność i niezależność myśli oraz różnorodność zainteresowań intelektualnych. Przejęci i zaabsorbowani sprawami rodziny, często buntują się przeciw ciężarom osobistych obowiązków, uciekając od nich w bliższe lub dalsze podróże. Osiągają bardzo dobre wyniki w wolnych zawodach, literaturze i rzemiośle artystycznym. Pomyślny dzień — sobota. Talizmany: ołów, szafir. Szczęśliwe daty: 9.—17.II., 3.—17.V., 11.—14.VII, 7.—19.IX., 28.XI.

▲ RYBY (pod rządami Jowisza) 19.2.—20.3.: Znak osób uczuciowych, wrażliwych, łatwo ulegających wpływom, tak dobrym jak i złym. Mając szacunek dla tradycji i dawnych obyczajów, nie pragną zmian i nowości. Cechuje je wewnętrzny niepokój, poczucie zagrożenia i potrzeba oparcia. Skromni i życzliwi, co sprawia, że cieszą się dużą sympatią otoczenia. Pomyślny dzień — czwartek. Talizmany: cyna, ametyst. Szczęśliwe daty: 13.II., 7.—19.VIII., 24.—31.X., 27.—29.XI., 28.—31.XII.

Najważniejsze, co w tym roku przeżyją osoby spod znaku Ryb, nie dotknie ich bezpośrednio. Będzie to, po stronie smutku, nagła śmierć osoby z otoczenia; po stronie radości — bardzo pomyślna zmiana w domu przyjaciół.

Irena KACPER

„Przesądny"

W TYM ROKU 13 grudnia wypadł akurat w piątek. Pewien przesądny Szkot, 44-letni David Warren, **postanowił na wszelki wypadek ubezpieczyć swoje życie na owe fatalne 24 godziny.** Wpłacił równowartość 63 franków francuskich, ubezpieczając swoje życie na sumę 500 tys. franków przeciwko niespodziankom, jakie mógł mu zgotować złośliwy los. Skończyło się na strachu; ale przeczucie go jednak nie zawiodło. W dniu tym dwukrotnie cudem wymknął się z objęć śmierci. W samolot, którym leciał uderzył piorun, a później samochód, którym rozwinął zbyt dużą szybkość, nagle stanął w płomieniach.

Bankructwo domów publicznych

SIEĆ luksusowych zachodnioniemieckich i austriackich domów publicznych o kapitale 27 mln marek (10 mln dol.) — „Annabella", zbankrutowała, a jej założyciel i szef, Kurt Kohls zbiegł do Andorry, pozostawiając za sobą długi, sięgające milionów marek. „Pracownice" domów Kohlsa brały za 30-minutową usługę 100 marek (40 dol.). Jako zbyt droga „Annabella" została wyrugowana z rynku przez konkurencję. Najbliższą współpracownica Kohlsa, panna Helga Fletscher, zatrzymana do zakończenia śledztwa, stwierdziła rzewnie, że **„złote czasy seksu bezpowrotnie minęły".**

Austriackie tunele

W AUSTRII opracowano nową metodę drążenia tuneli przy robotach drogowych na trasach górskich. Metoda polega na niedopuszczeniu do powstawania w skałach dużych naprężeń. Tunel drąży się małymi odcinkami i betonuje natychmiast świeżo odkryte powierzchnie.

Krzyżówka noworoczna

Poziomo: 1. Wypęd owiec na pastwiska górskie, 5. Wierzchnia warstwa ziemi, 8. Nieorganiczny żółty barwnik, 9. Związek rycerstwa, 10. Siostra Balladyny, 11. Współbrzmienie kilku dźwięków dobranych wg zasad harmonii, 14. Wprowadzanie piłki do gry np. w siatkówce, 17. Budowla wodna, 19. Tytułowa bohaterka powieści B. Prusa, 20. Flisak, 21. Rzeka w ZSRR na Zakaukaziu, 22. 100 kilogramów, 23. Z Zielonego Wzgórza, 25. Mocny napój alkoholowy rozpowszechniony w płd. Azji, 28. Rodzaj balkonu, 31. Odmiana jabłoni z grupy renet, 32. Największa z Małych Wysp Sundajskich, 33. Prymitywny pług, 34. Jezioro w płd-wsch. Afryce, 35. Jan Chryzostom.

Pionowo: 1. Azjatycka małpa wąskonosa, 2. Stolica Senegalu, 3. Nadrzewny drapieżnik z rodziny łasicowatych, 4. Napój o niewielkiej zawartości alkoholu, 5. Opad atmosferyczny, 6. Grono najlepszych, 7. Meksykańska roślina o mięsistych liściach, 12. Rodzaj szpitala, 13. Gra hazardowa, 15. Cześć telewizora, 16. Bitwa, potyczka, 17. Wędka do połowu łososi, 18. Tytuł powieści E. Orzeszkowej, 23. Lasso, 24. Odprysk ognia, 26. Jeden z legendarnych założycieli Rzymu, 27. Autor powieści „Grypa szaleje w Naprawie", 28. Waga opakowania towaru, 29. Słowna pomoc, 30. Mieszanina metali.

Rozwiązania prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartach pocztowych) pod adresem redakcji — pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, w terminie 14-dniowym, z dopiskiem „Krzyżówka noworoczna". Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy 10 nagród książkowych.

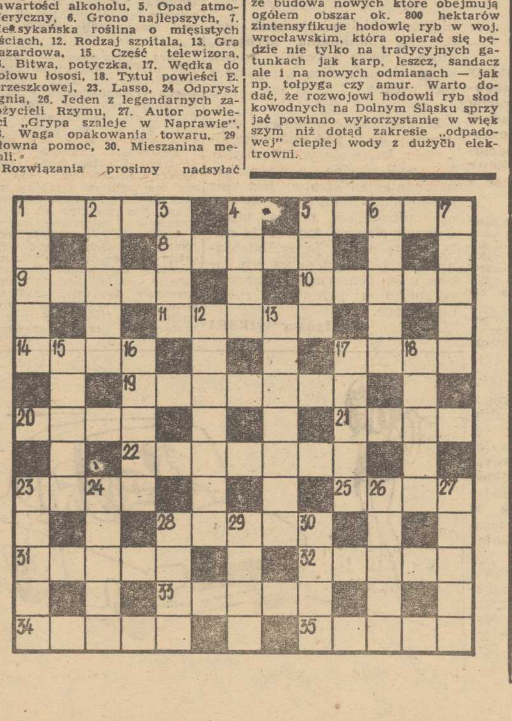

Ryby z Dolnego Śląska...

RYBY słodkowodne mają stać się cennym uzupełnieniem jadłospisu Polaków. W myśl realizowanego programu woj. wrocławskie do roku 1980 zwiększy czterokrotnie dostawy ryb z dolnośląskich stawów i gospodarstw rybackich. Już w roku 1975 gospodarstwa hodowlane regionu dostarczą ok. 8 tys. ton ryb słodkowodnych. Kompleksowa modernizacja istniejących stawów a także budowa nowych które obejmują ogółem obszar ok. 800 hektarów zintensyfikuje hodowlę ryb w woj. wrocławskim, która opierać się będzie nie tylko na tradycyjnych gatunkach jak karp, leszcz, sandacz ale i na nowych odmianach — jak np. tołpyga czy amur. Warto dodać, że rozwojowi hodowli ryb słodkowodnych na Dolnym Śląsku sprzyjać powinno wykorzystanie w większym niż dotąd zakresie „odpadowej" ciepłej wody z dużych elektrowni.

OBYCZAJE PORTOWYCH MIAST
Pies marnotrawny

JAPOŃSKI PORT MURORAN na wyspie Hokkaido był tego dnia, jak zresztą i poprzednich, rozdmuchany lodowatym wiatrem. Na nabrzeżach i pokładzie leżała gruba warstwa zamarzniętego śniegu. My zaś — czyli cała załoga pokładowa szwedzkiego drobnicowca — miast uczciwie odsypiać szaleństwa minionej sylwestrowej nocy w barwnych i gościnnych lokalach Muroranu, włóczyliśmy się pomiędzy magazynami i szukaliśmy — psa. Nie tylko zresztą my. Także spory oddziałek policji i grupa pracowników portu.

Tę nieproporcjonalną do skali wydarzenia mobilizację sił tłumaczył tylko jeden fakt. Zaginął pies kapitański. Ostatniego dnia ubiegłego roku znikł ze statku i dotąd nie powrócił. My zaś wieczorem mieliśmy wyjść w morze. Niepokój kapitana był więc do pewnego stopnia uzasadniony, chociaż — mówiliśmy z ironią — tyle zachodu dla takiego psa...?

Zwierzak ów jedynie z daleka przypominający czarnego setera — z bliska jego kundlowaty rodowód nie nasuwał żadnych wątpliwości — ochrzczony został przez nas: „Smutniak — Najgłupszy Pies Świata". Nie tylko bowiem nie grzeszył inteligencją, lecz w dodatku, jak powiadał bosman, nie miał w sobie ani krzty „marynarskości". Robił kupki wyłącznie na samym środku pokładu, plątał się pod nogami akurat w najniebezpieczniejszych sytuacjach. Na głos syreny szalał z przerażenia i umykając na oślep rozbijał sobie przy tym łeb o szoty i komingsy. W czasie sztormu był osowiały i obnosił się po statku z jeszcze bardziej niż zazwyczaj grobową miną. Na dodatek miał zwyczaj zbierania po pokładzie wszystkich rupieci, nie wyłączając porzuconej garderoby załogi i skrzętnego znoszenia do kabiny swego pana. Gdy komuś zginęła czapka, rękawice czy kurtka, pędził jak w dym do kapitana. Kiedy zaś pewnego razu psiak pochwycił unoszony wiatrem cały angielski funt, który wypadł marynarzowi z kieszeni, postąpił wręcz przeciwnie niż zazwyczaj i... pożarł go.

Jedyną korzyścią jaką miała załoga z jego obecności na pokładzie, było to, że głośnym poszczekiwaniem alarmował bumelujących po zakamarkach marynarzy. Wiedziano wtedy z pewnością, że zbliża się kapitan, któremu Smutniak nieodłącznie towarzyszył w wędrówkach po pokładzie.

Tolerowanie psiaka na statku należało przypisać jedynie kapitańskiej skłonności do otoczenia się istotami małomównymi. Może właśnie dlatego ochrzcił go „Happy", iż czuł się szczęśliwy w jego towarzystwie. Wziąwszy pod uwagę ponurawą fizjonomię psa i jego niefortunne przygody o wiele właściwsze byłoby imię „Unhappy". Jednak mimo licznych wad Najgłupszy Pies Świata dał się lubić i załoga starała się odnosić doń z sympatią. Ostatecznie, był to kapitański pies.

Teraz „Happy" przepadł bez śladu. Nie pomogło opóźnienie wyjścia w oczekiwaniu na wyniki poszukiwań. Wyszliśmy w morze bez czworonożnego członka załogi. Nikt nie przypuszczał że finał sylwestrowej psiej eskapady rozegra się kilka tygodni później w dalekim stąd porcie.

GDY PO ZAKOŃCZENIU MANEWRÓW W NAGOJA — było to już chyba w lutym — zszedłem z mostku, natknąłem się na śródokręciu na widok wręcz zaskakujący. Oto w kącie, pod drzwiami kuchni stał wychudły „Happy" kręcąc z zażenowaniem ogonem. Spod opuszczonego łba łypał ślepiami raz w kierunku kuchni, raz w kierunku marynarzy, których kilku obległo już cudownie odnalezionego zwierzaka, wydziwiając nad psim szczęściem. Widać było, że „Happy" jest bardzo zawstydzony swym nieodpowiedzialnym wybrykiem, lecz jednocześnie czuje nieprzepartą chęć natychmiastowego zapoznania się z resztkami dzisiejszego obiadu. Ostatecznie — jak to nie tylko u psów bywa — ambicję zwyciężył głód. „Happy" jednym susem znikł w kuchni.

W jaki sposób zwierzę przebyło ponad tysiąc kilometrów, góry, morską cieśninę i trafiło na statek?

Okazało się, że za pomocą tak pospolitego wśród psów środka lokomocji jak... samolot. Policja odnalazła zwierzaka w okolicach Muroranu, gdzie do ostatniego momentu usiłował po kawalersku używać wolności i przekazała agentowi. Ten odesłał Smutniaka w charakterze przesyłki lotniczej do agenta w Nagoi, który przywiózł go na statek motorówką wraz z pocztą. Psi wybryk kosztował kapitana sumę, za jaką dostatnio może się w Europie utrzymać jedna osoba przez miesiąc. Niektórym to się nie podobało. Sądzę jednak, że kapitan zapłacił tylko za pomoc, której udzielono jego przyjacielowi.

W. ANDRZEJEWSKI

Tytuł oryginału: THE BIG SLEEP
Tłumaczył: Mieczysław DERBIEN

200

— Nie był tak mądry jak policja, ale zawsze nie był głupi. Nie miał pieniędzy. Zaczął więc węszyć, czy nie natrafi na ślad obojga uciekinierów, gdyż wówczas mógłby inkasować podwójnie. Zarówno od Eddie Marsa, jak i od żony Regana. Joe znał rodzinkę bardzo dobrze.

— O, naturalnie. Znał ją za 5 tysięcy.

— Naprawdę? — Harry Jons był wyraźnie przerażony. — O tym powinna mi była Agnes powiedzieć! Takie to już są kobiety. Zawsze coś ukrywają. A więc razem z Joem śledziliśmy pilnie gazety. Nie znaleźliśmy w nich nic, z czego wywnioskowalibyśmy, że stary Sternwood nie chce, aby dowiedziano się o ucieczce Regana. Pewnego dnia spotkałem Lascha Canino w barze. Czy zna go pan?

Pokręciłem przecząco głową.

— To jest facet, który naprawdę jest tak bezczelny i odważny, jak niektórzy chłopcy o sobie myślą. Pracował dorywczo u Eddie Marsa, to znaczy usuwał za pomocą rewolweru trudności. Umie zastrzelić człowieka pomiędzy dwoma kieliszkami wódki. Kiedy Mars go nie potrzebuje, Canino wyraźnie go omija. Nie mieszka w Los Angeles. Naturalnie może to coś oznaczać, albo też nie. Być może, że znaleźli ślad Regana i Mars przyczaił się, czekając na okazję. Być może, że było inaczej. Opowiedziałem o tym Joe Brody'emu, który zaczął z kolei śledzić Canino. Brody umiał śledzić! Ja się do tego nie nadaję. Joe śledził Canino i dotarł za nim aż do domu Sternwoodów. Canino zaparkował samochód. Podjechał do niego inny samochód, w którym siedziała jakaś dziewczyna. Rozmawiali przez chwilę. Joemu wydawało się, że ona mu coś dawała, coś jakby pieniądze. Dziewczyna odjechała

201

później. To była żona Regana. A więc ona zna Canino, a Canino zna Marsa. Joe był już teraz pewien, że Canino wie coś o Reganie. Niestety Canino zniknął i Joe zgubił jego ślad. i to jest koniec pierwszego aktu.

— Jak wygląda Canino?

— Mały, masywnie zbudowany szatyn o brązowych oczach, nosi zawsze brązowe ubranie i brązowy kapelusz. Jeździ brązowym samochodem.

— Przejdźmy do drugiego aktu!

— O nie! — Nie wcześniej, niż nie zobaczę trochę pieniędzy!

— Dotychczas nie jest to dla mnie warte dwóch setek. Pani Regan wyszła za mąż za przemytnika alkoholu, którego poznała w knajpie. Znała również wielu ludzi tego samego pokroju. Znała doskonale Eddie Marsa. Jeżeli pomyślała, że Reganowi coś się stało, to Eddie był tym człowiekiem, do którego mogła się w tej sprawie zwrócić. Naturalnie Canino mógł też być tym człowiekiem, gdyż pracował dla Eddiego. Czy to już wszystko, o czym pan wie?

— Czy wyda pan 200 dolarów na to, by dowiedzieć się, gdzie znajduje się żona Eddie Marsa? — spytał spokojnie mały człowieczek.

Tym razem trafił w cel. Poruszyłem się na krześle tak gwałtownie, że niewiele brakowało, by runęło pode mną.

— Nawet wówczas, gdyby znajdowała się tam sama? — mówił Harry Jones uroczystym głosem. — Nawet wówczas, gdyby nie uciekła z Reganem, nawet wówczas, gdyby znaj-

202

dowała się w ukryciu w odległości zaledwie 40 mil od Los Angeles, aby policja myślała, że uciekła razem z nim? Czy za to również zapłaci pan 200 dolarów, panie prywatny detektywie?

Oblizałem wargi. Były suche i słone.

— Wydaje mi się, że zapłaciłbym — powiedziałem. — Gdzie?

— Agnes ją odnalazła — wyjaśnił cicho. — Dzięki szczęśliwemu przypadkowi. Widziała, jak wyjeżdżała i pojechała za nią. Agnes opowie panu, gdzie ona przebywa, ale naturalnie tylko wtedy, gdy będzie miała pieniądze w ręku!

Przyjrzałem mu się uważniej.

— Mógłby pan to opowiedzieć za darmo policji. Mają oni teraz kilku bardzo zdolnych spowiedników. Jeżeli pan nie ma zamiaru tego zrobić, pozostaje jeszcze Agnes!

— Jeżeli pan to zrobi — zagroził — przekona się pan, że jestem gwałtowniejszy niż na to wyglądam!

— Agnes musi naprawdę coś mieć w sobie, czego ja nie zauważyłem — powiedziałem.

— Jest łajdakiem. Ja również jestem łajdakiem, wszyscy jesteśmy łajdakami. Dlatego też sprzedajemy się wzajemnie za parę groszy. Niech pan spróbuje kupić u mnie. — Wziął papierosa z pudełka leżącego na stole i zapalił go. Palił i przyglądał mi się, sprawiał przy tym wrażenie chłopaczka, którego mógłbym zdusić jednym palcem. Był małym człowieczkiem w świecie dużych ludzi. Było w nim jednak coś, co mi się podobało.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prawo jazdy ze znakiem F

A może — tymczasowe

(Korespondencja z Paryża)

OD CZERWCA MÓWI SIĘ TU o zmianie zasad wydawania prawa jazdy, zwłaszcza dla kierowców ciężarówek. Istnieje projekt, zgodnie z którym na pojazdy o wadze powyżej 12,5 tony otrzymywać mają prawo jazdy osoby powyżej 21 lat, legitymujące się odpowiednim stażem zawodowym, zakończonym sprawdzianem praktyczno-teoretycznym. Dodatkowe egzaminy oczekiwać mają tych kierowców, którzy prowadzą nowoczesne kolosy 2—3-członowe, o zdolności przewozowej przekraczającej 19 ton.

NIE CHODZI O UTRUDNIANIE

A JAK wygląda sprawa innych kierowców? Czy w imię zwiększenia bezpieczeństwa na drogach nie trzeba dokonać pewnej korekty wymogów, stawianych kierowcom wszystkich kategorii pojazdów? Oto coraz częściej stawiane przez opinię publiczną pytania w związku z utrzymującą się nadal wysoką liczbą wypadków na drogach.

WSZYSCY oczywiście zdają sobie sprawę, że w związku z upowszechnianiem się motoryzacji nie można utrudniać czy zwalniać tempa wydawania samych dokumentów, uprawniających do „kręcenia kółkiem". Trzeba jednak, po pierwsze, rzeczywiście dobrze kierować pojazdem, a na kursach jazdy ciągle przywiązuje się więcej wagi do teorii, natomiast ilość obowiązkowych jazd jest niewystarczająca, by po jej zakończeniu kierować sprawnie wozem.

CZY na najlepszym nawet kursie amator jest w stanie opanować tajniki konstrukcji nowoczesnych wozów, by w razie konieczności usunąć usterkę? Sprawa nie polega przecież na tym, żeby każdy kierowca umiał sam naprawić samochód, ale aby każdy samochód znajdował się **w dobrym stanie technicznym**, nie zagrażającym bezpieczeństwu innych użytkowników dróg. Coraz więcej głosów opowiada się za wprowadzeniem okresowych, obowiązkowych przeglądów technicznych samochodów, czego się obecnie we Francji nie czyni. W rezultacie olbrzymia ilość wypadków spowodowana jest niesprawnością wozów.

NAJNIEBEZPIECZNIEJSI NOWO NARODZENI

DRUGIM czynnikiem najczęściej rzucającym się w oczy przy analizie wypadków, to **staż kierowcy.** Chodzi tu zresztą o wszystkie kategorie prawa jazdy, łącznie z amatorskimi.

Jak wykazują dane statystyczne, najczęściej wypadki powodują osoby prowadzące samochód w okresie od roku do 3 lat. Występująca w pierwszych miesiącach ostrożność jazdy nie zawsze daje oczekiwane rezultaty, ponieważ proces wyrabiania refleksu, pozwalającego ogarnąć zarówno całość sytuacji na drodze, jak i znaki drogowe, nie u wszystkich przebiega dość szybko. U wielu kierowców po paromiesięcznym prowadzeniu wozu bez wypadku rodzi się przeświadczenie, że posiedli już wszystkie umiejętności, co dopinguje do brawurowych wyczynów.

W OPARCIU o powyższe spostrzeżenia zrodził się projekt wydawania **tymczasowych praw jazdy** na okres trzyletni. Pewna ilość przekroczeń drogowych, stwierdzona w tym okresie przez organa porządkowe, ma mieć wpływ na wydanie normalnego prawa jazdy. Istnieć ma przy tym nadal zasada zawieszania uprawnienia do prowadzenia samochodu na okres dwutygodniowy, jednomiesięczny, czy nawet trzymiesięczny. **Najbardziej surowo karane mają być nadal takie wykroczenia, jak nieprzestrzeganie znaku „stop" czy przekraczanie linii ciągłej, nie mówiąc już o szybkości maksymalnej zarówno na autostradach, jak i na ulicach miast.** Ten projekt miał być wprowadzony od stycznia 1975 roku, ale — jak dotąd — nie został on przedstawiony do dyskusji Radzie Ministrów.

Tomira LIPIŃSKA

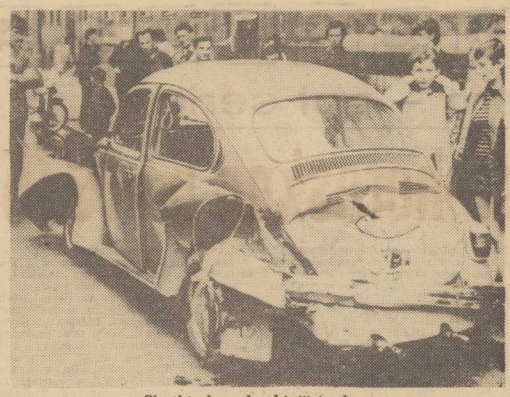

Skutki „kawalerskiej" jazdy...

Prawo jazdy ze znakiem D

Solidnie, ale i kosztownie

(Korespondencja z Bonn)

W RFN ZAREJESTROWANYCH JEST około 17 mln samochodów osobowych poruszających się na autostradach liczących blisko 7 tysięcy kilometrów. Co 3—4 obywatel tego kraju jest posiadaczem pojazdu mechanicznego. Uprawnionych do prowadzenia samochodu jest znacznie więcej. Oblicza się, że około 24 mln osób w RFN legitymuje się prawem jazdy.

JUŻ kilka tych liczb wskazuje, jak ważnym problemem jest tutaj sprawne zorganizowa nie ruchu drogowego oraz zabezpieczenie maksimum bezpieczeństwa w ruchu kołowym. Rocznie ginie na drogach zachodnioniemieckich ponad 30 tysięcy ludzi, przy czym szczególne nasilenie wypadków notuje się w okresie urlopów.

UZYSKANIE prawa jazdy w RFN trwa około 2 miesięcy i pochłania **więcej niż wynosi przeciętna miesięczna pensja w tym kraju:** kształtuje się bowiem orientacyjnie od 1 200 do 1 500 marek, a w wielu wypadkach jeszcze te sumy przekracza. Szkolenie kierowców prowadzą w RFN kluby samochodowe bądź organizacje społeczne, lecz przede wszystkim specjalne prywatne szkoły jazdy (Fahrschule), prowadzone przez doświadczonych, wieloletnich kierowców-instruktorów. Czynnik oficjalny, reprezentujący władze terenowe, pojawia się dopiero w momencie przystąpienia kandydata na kierowcę do egzaminów.

PRZY zapisywaniu się na kurs samochodowy w każdej Fahrschule zainteresowany musi przedłożyć dwa niezbędne dokumenty: zaświadczenie o stanie zdrowia wydane przez oficjalnego okulistę z tzw. technicznego nadzoru pojazdów mechanicznych (TÜr), oraz zaświadczenie o odbyciu kursu pierwszej pomocy. W RFN nie przeprowadza się ogólnych badań stanu zdrowia, władze interesuje tylko sprawność wzroku. W Bawarii wprowadzono na przykład ostatnio okresowe przymusowe badania stanu wzroku dla kierowców w starszym wieku.

Kandydat na kierowcę podpisuje jednocześnie umowę, która określa warunki finansowe całego przedsięwzięcia i terminy jazd z instruktorem (1—2 godziny, dwa razy w tygodniu). Kilka razy w tygodniu wieczorem może (ale nie musi) uczęszczać na zajęcia teoretyczne. Prowadzi je często ten sam instruktor, który odbywa jazdę szkoleniową: pozwala to na omówienie najczęściej występujących u adeptów motoryzacji błędów.

Kurs teoretyczny poświęcony jest przede wszystkim problemom bezpieczeństwa jazdy, uczy zachowania w samochodzie i na drodze. Głównym tematem zajęć teoretycznych jest interpretacja przeróżnych sytuacji w ruchu drogowym i praktyczne rady jak najlatwiej i najszybciej znaleźć rozwiązanie w trudnej sytuacji na drodze. W programie kursów teoretycznych nie ma żadnych tematów z mechaniki, budowy i funkcjonowania silnika. Nie ma też nauki znaków drogowych, wychodzi się bowiem z założenia, że szkoda czasu na nauczanie czegoś, czego zainteresowany może doskonale sam nauczyć się na pamięć. Te wieczorne zajęcia mają bardziej charakter rozmowy, dyskusji, wspólnego rozstrzygania problemów, wynikających przeważnie z sytuacji zaistniałych w czasie szkoleniowych jazd po mieście (od 20 do 30) nie z suchego teoretycznego wykładu.

PEWNEGO DNIA przychodzi oficjalny egzaminator, siada na tylnym siedzeniu i egzamin się rozpoczyna. Po 20—30 minutach jazdy zapada werdykt o wynikach egzaminu. Jeśli wypadł on pozytywnie, prawo jazdy wypełnione zostaje i wręczone kursantowi od ręki.

Jeszcze sprawa kosztów: są one zależne od wielu czynników, płaci się bowiem praktycznie za wszystko, za zapisanie się, za kurs pierwszej pomocy, za badanie wzroku, za każdą lekcję jazdy, za przedstawienie do egzaminu, za egzamin, etc. W sumie są to koszty, jak wspomniałam na wstępie, niebagatelne.

KURSY są prowadzone solidnie i dają dobre efekty. Jeden z zaprzyjaźnionych z nami absolwentów z kursu powiedział: **„Po takim kursie wsiada się pewnie do samochodu, ma się świadomość umiejętności rozwiązania najbardziej częstych ze skomplikowanych sytuacji drogowych, reszta jest kwestią treningu".**

TA „RESZTA" jest jednak wcale niełatwa sprawa, skoro w RFN wciąż dyskutuje się nad problemem zwiększenia bezpieczeństwa na drogach. Jednym z ostatnich posunięć w tej dziedzinie było wprowadzenie punktacji za łamanie kodeksu drogowego. Każde przekroczenie przepisów, w zależności od ciężaru gatunkowego, karane jest wpisaniem do kartoteki posiadacza samochodu odpowiedniej ilości punktów. Pare przykładów: 7 punktów za prowadzenie samochodu po wypiciu alkoholu lub ucieczkę z miejsca wypadku, 4 punkty za prowadzenie samochodu wówczas kiedy zawartość alkoholu we krwi wynosi ponad 0,8 promille, 3 punkty za przekroczenie granicy dopuszczalnej szybkości o więcej niż 25 km/godz. Po 8 punktach otrzymuje się ostrzeżenie, po 14 punktach trzeba zdawać ponownie egzamin z teorii lub praktyki jazdy albo z obydwu. Jeżeli delikwent w ciągu 2 lat zagarnie 18 punktów, wówczas zabiera mu się prawo jazdy.

WE Flensburgu mieści się centralna kartoteka ukaranych punktami, prowadzona w skali republiki, gdzie każdy z posiadaczy samochodu może sprawdzić stan swego „konta" punktowego.

Halina UŻYCKA

Prawo jazdy ze znakiem DDR

NA DROGACH BEZPIECZNIEJ

(Korespondencja z Berlina)

KURSY NAUKI JAZDY odbywają w NRD nawet ci, którzy spodziewają się samochodu dopiero za lat kilka. Nauka, podobnie jak u nas, obejmuje zarówno teoretyczne zagadnienia ruchu drogowego, jak i edukację praktyczną. Wymaga się dokładnej znajomości przepisów drogowych, ale przede wszystkim praktycznych umiejętności jazdy na najbardziej ruchliwych odcinkach dróg. Kto tego egzaminu nie zda, może brać dodatkowe lekcje za dodatkową opłatą. Pół godziny jazdy samochodem z instruktorem kosztuje 8,5 marki.

W CENTRUM Berlina widać sporo Trabantów i Wartburgów z dużymi literami L. Siedzą w nich za kierownicami przyszli posiadacze samochodów i pocą się na zatłoczonych jezdniach. **Program nauczania jazdy stawia kategoryczny wymóg, by zdający końcowe egzaminy zdobywali umiejętności radzenia sobie w normalnym ruchu drogowym.**

Pomimo tych wysokich wymagań w stosunku do przyszłych kierowców, w NRD dochodzi do licznych karamboli. Zdaniem policji ruchu drogowego, 90 proc. wszystkich wypadków spowodowanych zostało w rezultacie nieprzestrzegania przepisów drogowych, a więc lekkomyślnością.

Sporo kłopotów przysparzają także osoby, które jadą swoimi pojazdami pod wpływem wypitego alkoholu. Za tego rodzaju przewinienia w 1973 r. ukaranych zostało 10 proc. więcej kierowców, jak w roku 1972. W sumie jednak, jak wynika ze sprawozdań, bieżący rok był pomyślniejszy. Ogólna ilość wypadków nie była większa jak w roku 1973, przy większej ilości pojazdów mechanicznych. W 1973 roku poruszało się ich po drogach NRD 5 500 tys. natomiast w roku bieżącym ilość ta wzrosła o 250 tys. nowych pojazdów.

Sukces ten uzyskano dzięki operatywniejszej pracy policji drogowej i mobilizacji aktywu społecznych inspektorów drogowych.

KONSEKWENTNA kontrola przestrzegania przepisów drogowych przyniosła zatem rezultaty. Kontrolerzy ruchu drogowego czuwają, by kierowcy wciąż pamiętali o tym, iż **na autostradach wolno rozwijać szybkość nie większą jak 100 km/godz., a na innych drogach do 90 km/godz.** Z reguły poprzez tereny zabudowane dopuszczalna szybkość jazdy wynosi 50 km/godz., a wyjątek stanowią drogi szybkiego ruchu oznakowane żółtymi, czworokątnymi tablicami, czarno obramowanymi z liczbami 60, 70, względnie 80. Oznaczają one dopuszczalną szybkość. Natomiast tablice nieb ieskie z białymi liczbami sygnalizują **minimalną szybkość,** którą zmotoryzowani muszą osiągnąć, jeśli chcą korzystać z tych dróg.

ZA naruszanie przepisów drogowych, jazdę pod wpływem alkoholu, karze się w NRD ostro. Na ogół każde poważniejsze przewinienie karane jest nie tylko mandatem, ale również ostemplowaniem prawa jazdy. Czwarty stempel spowoduje stałą utratę prawa jazdy, odebranie go na pewien okres lub konieczność ponownego zdawania egzaminu z przepisów ruchu drogowego.

Ignacy WIRSKI

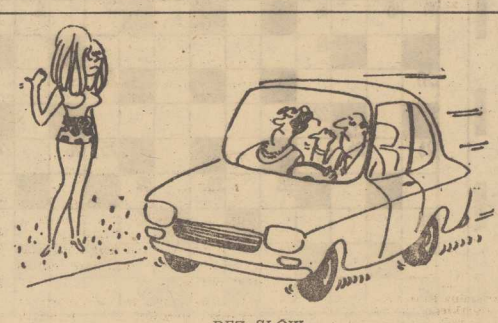

BEZ SŁÓW

Samochody z dawnych lat

BADANIA prowadzone w wielu krajach nad zmniejszeniem szkodliwości spalin samochodowych doprowadzają do zastanawiających wniosków. Okazuje się że „zdrowsze" spaliny zostawiają za sobą samochody z silnikami o większej liczbie cylindrów, niższym stopniu sprężania, opóźnionym zapłonie, z paliwem o niższej liczbie oktanowej. Jest to po prostu charakterystyka starych samochodów sprzed kilkudziesięciu lat.

W pierwszą rocznicę ślubu

Z NAJLEPSZYMI ŻYCZENIAMI

Mija rok. Zwykłe, normalne 12 miesięcy na Pomorzu Szczecińskim. Dla wielu z nas był to okres bardzo pracowity, obfitujący w wydarzenia w pracy zawodowej i życiu rodzinnym. Jaki to był rok? Czego spodziewacie się w nowym, 1975 roku? Z tymi pytaniami zwrócili się reporterzy „Kuriera" do czterech szczecińskich rodzin.

Naszych respondentów wybraliśmy według specyficznego klucza: **każdy z nich zawarł związek małżeński w ostatnim dniu grudnia 1973 roku.** Rok, który dziś się kończy, był więc pierwszym rokiem ich rodzinnego życia. Pierwszym z — miejmy nadzieję — wielu wspólnych lat spędzonych w szczęściu i dobrobycie.

Wszystkim szczecińskim młodym parom, które dziś staną na ślubnym kobiercu życzymy, żeby nadchodzący 1975 rok był również pasmem sukcesów i osiągnięć, podobnie jak u tych czterech rodzin, które odwiedziliśmy.

Aleksandra i Andrzej Chojnaccy

W DRZWIACH mieszkania przy ul. Jana Kazimierza przywitał mnie młody, sympatyczny mężczyzna.

— A to jednak pani z „Kuriera"? Po telefonie sądziliśmy, że któryś ze znajomych chce nam zrobić dowcip. Żona, wiedziona kobiecą intuicją utrzymywała jednak, że przed świętami nie starczyłoby nikomu czasu na robienie kawałów. Na wszelki wypadek — czekaliśmy więc.

— Poznaliśmy się w roku 1970. Ola wracała ze strzelnicy, z treningu. Później wielu naszych, już wspólnych znajomych mówiło mi, że dobrze strzela. Ale już nie trzeba mnie było przekonywać. W moim kierunku namierzyła przeciwnika tylko raz i proszę z jakim skutkiem...

Pani Ola uśmiecha się, często opuszcza pokój, wybiega do sąsiedniego i wraca z kilkumiesięcznym, roześmianym bobasem.

— A to kto? — zadajemy retoryczne pytanie.

— Jak to KTO? Magdalenka! — wykrzykują obydwoje naraz państwo Chojnaccy.

— Mąż marzył o synku...

— Przecież Magdalenka to najpiękniejsza dziewczyna i tak zrobię z niej sportowca — zapewnia tata.

ROK 1974 minął państwu Chojnackim bardzo szybko. Najpierw przyzwyczajali się do nowych ról: męża i żony, do nowych obowiązków. Później przyszło na świat dziecko, a jest przy nim tyle pracy, że dzień każdy mija niemal niepostrzeżenie.

— Co się u nas przez ten rok wydarzyło, zmieniło? — zastanawia się pan Andrzej. Najważniejsze wydarzenie to oczywiście przyjście na świat Magdalenki. Żona, która jako ekonomistka pracowała w ZPS-ie, musiała wziąć bezpłatny urlop macierzyński. Właśnie niedawno go rozpoczęła. Ja zmieniłem pracę, obecnie jestem technikiem-elektronikiem w „Polmo". Zyskałem na tym finansowo. Ogólnie jesteśmy z tego roku zadowoleni. Jedyne chyba przykrości to choroba Magdalenki.

— Czego byśmy sobie życzyli w roku 1975, jak myślisz Olu?

— Przede wszystkim, aby Magdalenka szybko wyzdrowiała. Po drugie — byśmy otrzymali mieszkanie. Wprawdzie u twojej mamy mieszka nam się świetnie, jest bardzo życzliwa atmosfera, jednak tu są piece, a ty nie cierpisz swojego „półetatu", to znaczy codziennego palenia. Po trzecie: marzymy o tym, by spędzić dwa tygodnie beztrosko, na urlopie, najchętniej w górach. Ale co w tym czasie zrobić z Magdalenką? Nawet nie śmiemy prosić mamy, aby z nią na ten okres została. I tak babcię trochę wykorzystujemy...

— **Może uda mi się dostać na studia — dorzuca nieśmiało pan Andrzej.**

(zdan)

Wiesława i Jan Cendrowscy

ONA od 4 lat pracuje w księgowości w WSS „Społem", już w czasie pracy skończyła szkołę średnią.

ON — od 7 lat (tj. od momentu ukończenia szkoły zawodowej) pracuje w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego. Obecnie w Wydziale K-2, jako monter kadłubów statków.

— Rok od naszego ślubu minął spokojnie, pod znakiem normalnej, codziennej pracy zawodowej i pierwszego wspólnego urlopu. Ten urlop wspominamy bardzo przyjemnie. Byliśmy w czerwcu na wczasach w Michałowicach w Karkonoszach.

— Poza tym — jak już wspomnieliśmy — dominowały problemy zawodowe, zwłaszcza u mnie — mówi p. Jan. — W stoczni ów rok minął pod znakiem wprowadzania do produkcji serii nowych jednostek do przewozu chemikaliów, dla armatora norweskiego. Żyliśmy tym przez cały czas. Armator postawił bardzo wysokie wymagania. Praca przy budowie nowej serii statków okazała się trudna, zwłaszcza, że nigdy jeszcze nie budowaliśmy tego typu jednostek. Ale idzie nam coraz lepiej. Niedługo (tu już wybiegam w rok 1975) pierwszy „chemikaliowiec" zejdzie z pochylni.

Podczas naszej rozmowy z p. Janem na specjalistyczne bądź co bądź tematy zawodowe, co chwilę dorzuca kilka słów małżonka. Widać, że p. Wiesława doskonale orientuje się, czym żyje w stoczni jej mąż.

— W mojej pracy mam do odnotowania znacznie mniej nowości —

mówi już teraz o sobie p. Wiesława. — Jak to w księgowości, poszczególne dekady i bilanse wyznaczały nam rytm pracy w ciągu roku.

W r. 1975 oczekujemy powiększenia się naszej, na razie 2-osobowej rodziny. Wybraliśmy już imiona: jeśli będzie chłopiec, nazwiemy go — Robert, jeśli dziewczynka — Ewa. Przygotowaliśmy też łóżeczko i wiele innych niezbędnych rzeczy. Kto się zajmie maleństwem, gdy pójdziemy do pracy? Jeszcze nie wiemy. Jak na razie obie babcie jeszcze się nie deklarowały. Ale jak zobaczą wnuczka?...

— Mamy też nadzieję, że w nadchodzącym roku otrzymamy tak bardzo nam potrzebne mieszkanie (na razie młodzi mieszkają w jednym pokoju z matką męża). W każdym razie, dyrekcja stoczni obiecuje, że nastąpi to właśnie w 1975 roku. (tawo)

Teresa i Zygmunt Kandulscy

W PRZYTULNYM mieszkanku na Pogodnie odwiedzamy państwa Teresę i Zygmunta Kandulskich. Już na pierwszy rzut oka widać, że młodzi gospodarze mają za sobą pierwszą „małą stabilizację" — pokój zdobią gustowne meble z jasnego drewna, jest oczywiście telewizor, a na nim starannie przystrojona choinka.

— Poznaliśmy się, że tak powiem w porę, w lipcu 1973 r. w miesiąc po zrobieniu przeze mnie dyplomu na Politechnice — mówi pani Teresa, obecnie informatyk w FMS „Polmo" — Zygmunt był już jako tako urządzony. Mieliśmy więc dość pewne podstawy do małżeńskiej stabilizacji...

— Co zmienił ten rok w naszym życiu? Bardzo wiele, choćby przez sam fakt, że jesteśmy razem i jest nam z tym dobrze — powiada pani Teresa. — Każdą radość i zmartwienie dzielimy na pół. Rok 1975 przyniesie nam przede wszystkim powiększenie rodziny. Czy pragniemy mieć syna czy córkę? Co los przyniesie. Będzie to po prostu nasze własne dziecko.

— Jesteśmy w dość nietypowej sytuacji jak na młode małżeństwo. Mamy własny dach nad głową i nie musimy jak większość młodych par z naszym matrymonialnym stażem żyć oczekiwaniem na spółdzielcze mieszkanie. Wpłaciliśmy na „małego Fiata" w PKO i za trzy lata wkroczymy czynnie w etap motoryzacji... — wyjaśnia Zygmunt Kandulski, prawnik pracujący w Urzędzie Miejskim.

— Tego Sylwestra spędzimy tu, w ścisłym gronie rodzinnym. Obecny rok 1974 witaliśmy właściwie kontynuując wesele, a więc raczej hucznie i z przytupem... A o poprzednich wspominać nie warto, bo jeszcze nie wiedzieliśmy o swoim istnieniu...

— W poglądach na najwłaściwszą różnicę wieku między małżonkami jesteśmy chyba dość staroświeccy. Ja mam 22, mąż 29 lat. A zatem siedem lat to idealny dystans wieku — dodaje pani Teresa.

Maria i Leonard Bonczekowie

ONA — pedagog w ognisku muzycznym, jednocześnie kończy Wyższą Szkołę Pedagogiczną: kierunek: nauczanie początkowe.

ON — starszy inspektor do spraw postępu technicznego w Izbie Rzemieślniczej.

— W grudniu przed 3 laty poznaliśmy się, ostatniego grudnia przed rokiem wzięliśmy ślub. Możemy na pewniaka stwierdzić, że grudzień to najszczęśliwszy miesiąc w roku — mówią państwo Maria i Leonard Bonczekowie.

— Najważniejsze dla nas wydarzenie roku 1974, to oczywiście przyjście na świat synka i związane z tym wszelkie przygotowania. Urodził się przed 6 tygodniami. Damy mu imię ojca — Leonard.

— Przez pierwsze pół roku po ślubie byliśmy rozdzieleni — mówi p. Maria. — Mąż brał bowiem ślub podczas... krótkiego urlopu z wojska. Skończył służbę dopiero w lipcu. Było to dla mnie bardzo pracowite półrocze: przedpołudnia spędzałam na zajęciach w uczelni, po południu praca w ognisku muzycznym, uczyłam się nocami.

— Muszę się pochwalić — przerywa p. Leonard — że moja małżonka była jedną z najlepszych studentek. Dzięki wysokiej średniej ocen otrzymywała wysokie stypendium oraz nagrody. A jeszcze miała czas na rozmaite funkcje społeczne. Jestem z niej bardzo dumny.

— Rok 1975 przyniesie nam wszelkie przeżycia związane z wychowywaniem naszego synka. Chcielibyśmy żeby Leonardek jak najszybciej zaczął mówić „mama" i „tata", żeby... ściągał serwety ze stołu i różne przedmioty z mebli.

Mówi p. Maria:

— Ja zamierzam dokończyć, przerwane przed urodzeniem się malego, prace związane z obroną dyplomu a co za tym idzie — ukończyć WSP. Jednocześnie zamierzam podjąć studia w szczecińskiej filii Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu, na kierunku — wychowanie muzyczne.

Mówi p. Leonard:

— Poza zajęciami służbowymi interesuje mnie bardzo rzeźbienie. Marzę, że w nadchodzącym roku będę mógł poświęcić się tej pasji. Myślę przede wszystkim o rozpoczęciu rzeźbienia w bursztynie.

(tawo)

Tramwajem na bal

WIECZÓR, ostatni w starym roku. Panie mają już za sobą kilka godzin spędzonych u fryzjera, panowie — „bój" z czarnym garniturem, który tak jakby od ubiegłego roku nieco się zbiegł. Panów czeka jeszcze jedno trudne zadanie — zdobyć taksówkę, wszak na bal tramwajem się nie jeździ.

— Któż to powiedział, że na bal nie jedzie się tramwajem?! — Tadeusz Hnat uśmiecha się do swoich wspomnień. **— Dwadzieścia dwa lata byłem motorniczym i nieraz pracowałem w Sylwestra. Gdy trzeba zbyt długo czekać na taksówkę, zaczyna doceniać się regularnie kursujący tramwaj. Dlatego właśnie w ten wieczór nie brak nam pasażerów — eleganckich, sympatycznych, uśmiechniętych, życzących pomyślności w Nowym Roku.**

— A nad ranem, bo przypadały mi też służby w Nowy Rok, nasi pasażerowie, zmęczeni i nieco podchmieleni, też nie szczędzą serdeczności. Panie motorniczy, nie zważaj pan na szyny i podwieź nas pan pod dom — żartują. Są też „żelazni" pasażerowie, którzy robią kilka kursów i odsypiają w wagonie zabawę, no ale w tę noc patrzymy na to z przymrużeniem oka.

— Zawsze lubiłam pracować w Sylwestra — mówi Joanna Kostrzewa z działu ruchu zajezdni Niemierzyn. — Długie lata byłam konduktorką i ten jeden wieczór — wesoły, pełen serdeczności ze strony pasażerów, wspominałe się przez cały rok. A zresztą, gdy człowiek był o dwadzieścia lat młodszy, to wprost z pracy, gdy przed północą tramwaje dzienne zjeżdżały do zajezdni — szło się w mundurze na zabawę, którą zawsze organizowano w naszej świetlicy. Któż myślał wtedy o balowej sukni; inne były czasy, a jednak te lata „chude" wspominam najmilej.

— Trudno powiedzieć, bym przepadał za pracą w noc sylwestrową — wspomina Stanisław Lubka — ale do wszystkiego można się przyzwyczaić, a ja 7 Sylwestrów pod rząd spędziłem w robocie. Już mi się grafik dyżurów kojarzył z plagą egipską, choć przyznaję, że święta miałem wolne. Dla nas, pracowników warsztatów (pan Lubka jest starszym mistrzem w warsztatach na Niemierzynie) każda noc, nie wyłączając sylwestrowej, jest okresem wytężonej roboty: trzeba przejrzeć wagony, usunąć drobne uszkodzenia, przygotować zestawy przed porannym wyjazdem. Tylko o 12 w nocy mamy chwilę odpoczynku, wychodzimy przed halę, składamy sobie życzenia i... znów do pracy.

* * *

PRZED 12 w Pogotowiu Ratunkowym panuje wyjątkowy spokój, za to już pierwsze minuty Nowego Roku stają się prawdziwym kołowrotem. Bolesław Mikołajewski, specjalista-chirurg kilka już razy witał Nowy Rok nad wyraz pracowicie.

— Proszę zajrzeć do naszych książek przyjęć — powiada — oto obraz Sylwestrów w pogotowiu. Najwięcej kłopotów mamy z pirotechnikami-amatorami, na drugim miejscu plasują się niefortunni chyba tancerze, bo co drugi zapis — to skręcenie nogi. Są też ofiary zbyt często krążących kieliszków. Tym ostatnim ordynujemy bez litości płukanie żołądka — a jest to zabieg wyjątkowo niemiły.

Tak właśnie wyglądają nasze dyżury. Pamiętam jednak także Nowy Rok niecodzienny. Nad ranem przyjechała do nas kobieta z 15-letnią córką, którą bolał krzyż, więc podejrzewała atak kolki nerkowej. Pacjentkę przyjęła moja młodsza koleżanka.

— Ta mała rodzi! — lekarka przybiegła do mnie przerażona.

I rzeczywiście. Po pół godzinie w naszym ambulatorium przyszła na świat dorodna dziewczynka. Gdy zaszokowanej świeżo upieczonej babci po gratulowaliśmy wnuczki, usłyszeliśmy: — Nie żartujcie państwo, dziś jest przecież Nowy Rok, a nie Prima Aprilis...

Do tej pory zastanawiam się jak to się stało, że pani ta nie wiedziała, że zostanie babcią.

* * *

TAKICH jak Oni jest znacznie więcej: hutnicy, kolejarze, telefonistki, pracownicy elektrowni, gazowni, wodociągów... Niektórzy nie wiedzą tą Nowego Roku toastem szampana, na sali balowej lub w rodzinnym kręgu. Niektórzy nawet mają w tę noc taki nawał pracy, że nie zauważają, iż minęła północ.

I właśnie tym wszystkim, którym dziś przypadł dyżur lub służba, życzymy:

Aby następną noc mieli roztańczoną, wesołą — wśród najbliższych!

Maria WITKOWSKA

WTOREK, 31 GRUDNIA

DZIŚ: Melanii, Sylwestra
JUTRO: Mieczysława

POGODA

ZACHMURZENIE umiarkowane, w ciągu dnia wzrastające. Pod wieczór — deszcz. Temp. do 8 st. wiatry dość silne, zachodnie.

DZIŚ w Szczecinie i województwie ciśnienie wynosić będzie około 1026,6 milibara (765,5 mm Hg). W ciągu dnia stan stały ciśnienia.

TEATRY

Nieczynne.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Przygody małego Bimbo" g. 10.30; „Opowieść w czerwieni" g. 13, 15.30, 18 — pol. — l. 15; środa: „Szaleństwo miłości" g. 13, 15.30, 18, 20.30 — norw. — l. 18; **KOSMOS** (tel. 355-02) „Nie ma róży bez ognia" g. 9, 11.15, 13.30 — pol. — l. 15; środa: g. 13.30, 16, 18.15, 20.30; **COLOSSEUM** (tel. 458-18) „Szary okrutnik" g. 9, 11.15, 13.30 — radz.; „Na białym koniu" g. 16, 18 — węg. — l. 15; Maraton filmowy: „Och, jaki pan szczęśliwy"; „Szczęśliwego Nowego Roku" i „Taka ładna dziewczyna" g. 22; środa: „Na białym koniu" g. 16, 18, 20; **BAŁTYK** (tel. 733-35) „Pięć łatwych utworów" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30 — USA — l. 15; środa: g. 13, 15.30, 18, 20.30; **POLONIA** (tel. 218-34) „Osobliwa miłość" g. 10.30, 13, 15.30, 18 — wł. — l. 15; środa: g. 15.30, 18, 20.30; **PIONIER** (tel. 472-02) „Bajka o lisim ogonie" g. 10, 17; „Weronika" g. 11, 13, 15; „Zazdrość i medycyna" g. 18, 20 — pol. — l. 15; „Zabójcy" g. 22; środa: „Weronika" g. 13, 15; „Zazdrość i medycyna" g. 18, 20; „Zabójcy" g. 22; **MARS** — „Niewygodny kochanek" g. 16 — wł. — l. 15; środa: g. 16, 18.10, 20.20; **PROMIEŃ** — „Ostatni nabój" g. 16, 18, 20 — rum. — l. 15; środa: „Ostatni nabój" g. 14, 16; „Porwanie" g. 18, 20.10 — fr.-wł. — l. 15; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „Śmierć w Wenecji" g. 16, 18.15, — wł. — l. 15 — panoramiczny; środa: g. 15, 17.15, 19.30; **MEWA** (Żelechowo) „Taśmy prawdy" g. 16, 18 — USA — l. 15 (środa): **HUTNIK** (Stołczyn) „Świadek koronny" g. 17, 19 — wł. — l. 18 (wtorek i środa): **1 MAJ** (Żydowce) — „Cenny łup" g. 18 — fr. — l. 15 — panoram.; środa: g. 16, 18; **BAJKA** (Police) „Potop" g. 17, 19.30 — pol. (wtorek i środa): **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) „McMasters" g. 19 — USA — l. 15; środa: g. 18; **SYRENKA** (Jasienica) „Znakomity piątek" g. 17, 19 — ang. — l. 15 (środa): **ZATOKA** (Nowe Warpno) „Kabaret" g. 16, 18.30 — USA — l. 15 (środa); **STOKROTKA** (Śmierdnica) „Zbereźnik" g. 19 — ang.; środa: g. 17; **DAR** (Stargard) „Słodki dom" g. 16, 18, 20 — belg. — l. 16 (wtorek i środa); **INA** (Stargard) „Przygody Robinsona Cruzoe" g. 12; „W poszukiwaniu miłości" g. 16.30, 18.30, 20.30 — ang. — l. 15 (wtorek i środa): **MEGAWAT** (Dolna Odra) „Smic, Smac, Smoc" g. 19.30 — fr. — l. 15 (wtorek): **WISŁA** (Goleniów) „Dajcie sensację na pierwszą stronę" — wł. — l. 15 (wtorek i środa); **ROBOTNIK** (Pyrzyce) „Samuraj i kowboje" — fr.-wł. — l. 15 (wtorek i środa).

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

DELFIN — „Przygody małego Bimbo" g. 10.30; **COLOSSEUM** — „Szary okrutnik" g. 11.15, 13.30; **BAŁTYK** — „Zaklety zamek" g. 12; **POLONIA** — „Szeryf Długie Ucho" g. 13, 14; **PIONIER** — „Bajka o lisim ogonie" g. 10, 11, 12, 17; **PROMIEŃ** — „Wódz Seminolów" g. 12; **SZMARAGDOWE** — „Czarodziejskie wampum" g. 14; **MEWA** — „Leśna przygoda" g. 15; **HUTNIK** — „Małpi król" g. 12; **1 MAJ** — „Dziewczyna na miotle" g. 14.30; **BAJKA** — „Kwiat ocknienia" g. 11.15; **BIAŁY ŻAGIEL** — „Lobuziaki" g. 16; **SYRENKA** — „Dziki i swobodny" g. 15.30; **ZATOKA** — „Lekcja odwagi" g. 14; **STOKROTKA** — „Sombrero" g. 15.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra w zbiorach Muzeum Narodowego w Szczecinie; Malarstwo polskie, władztwo książąt pomorskich g. 9—15; **WAŁY CHROBREGO 3** — Gobeliny Lubomiry Skulskiej; Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Przyroda morza; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; Wystawa przyrodnicza: ptaki g. 9—15; 13 MUZ — pl. Żołnierza 2 — malarstwo i rysunek Andrzeja Skotarczaka (Poznań); **TEATR POLSKI** — Scenografia teatralna i filmowa Lidii i Jerzego Skarżyńskich.

W ŚRODĘ, 1. I. 1975 r.
— Wystawy nieczynne.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; WEWN. — Arkońska; CHIR. — III Pomorzany; POŁOŻNICTWO — Gotecino; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 10—7; DOROSŁYCH — al. Wojska Polskiego 72 — g. 7—18 i od 19—7; STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — g. 20—8; Nad Odrą 18 — g. 15—8.

ŚRODA

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; WEWN. — Pomorzany; NEUROLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — al. Wojska Polskiego 72 — g. 7—18 i od 19—7; STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — g. 8—15 i od g. 20—8; Nad Odrą 18 — (całą dobę, w tym gabinet zabiegowy).

APTEKI (wtorek)

NR 33 (dodatkowo odtrutki i tlen) — pl. Grunwaldzki 42 — tel. 345-51; NR 2 — Mickiewicza 101 — tel. 730-44; NR 3 — al. Wyzwolenia 107 — tel. 210-12; NR 18 — Gliniki; NR 12 — Podjuchy.

ŚRODA

NR 47 — al. Wyzwolenia 11 — tel. 422-46; NR 52 — Krzywoustego 7a — tel. 366-73; NR 48 — Lelewela 1 — tel. 736-24; NR 10 — Gliniki; NR 11 — Dąbie.

INFORMACJE

INFORMACJA KOLEJOWA: 460-21; Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933.

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 50, tel. 428-32, g. 9—20.
PUNKT INFORMACJI PZM — tel. 347-16, 918.

OBSŁUGA SAMOCHODÓW, Zakład Naprawy Samochodów, Szczecin, ul. Gdańska 9/11 — g. 8—16.

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

12.45—13.25 TV Technikum Rolnicze. 15.55 Przypominamy, radzimy. 16 — Dziennik TV (kol). 16.10 Dla dzieci „Legendy z wiślanego brzegu" (kol). 16.35 Film z serii „Disneyland". 17.20 Dla młodych widzów „Ostatni walczyk". 17.50 Polska w oczach świata (kol). 18.15 Debiuty roku — red. sportowa. 18.50 Sylwestrowy program rozrywkowy „Cześć — stary roku". 19.20 Dobranoc (kol). 19.30 — Dziennik TV (kol). 20 — Przemówienie noworoczne. 20.10 „Chopin w Żelazowej Woli". 20.30 W starym kinie „Książątko" — archiwalny film pol. 22 — Film ang. „Hoffman" (kol). 0.05 Komedia filmowa USA „Blada twarz" (kol. — western).

ŚRODA

9 — Film TVP „W pustyni i w puszczy" (odc. ostatni). 10 — Z cyklu „Zwyczaje i obrzędy". 10.30 Sport 1974 (kol). 11.40 Reportaż filmowy. 11.55 Dziennik TV (kol). 12.15 Koncert noworoczny z Wiednia (kol). 13.35 W starym kinie. 14.50 Losowanie Małego Lotka. 15 — Dla dzieci „Kopciuszek". 15.40 Przeboje roku. 16.30 „Szare na złote" 16.50 Turniej 4 Skoczni. 18.10 „Bal Pegaza" (kol.). 19.15 Dobranoc (kol). 19.30 Dziennik TV (kol). 20.20 Bajka na dobranoc (kol.). 20.35 Film USA „Rio Bravo" (kol). 22.50 Sport.

PROGRAM II

16.50 Program estradowy TV NRD (kol). 17.30 „Na zamku i w gospodzie". 18.10 „W pustyni i w puszczy" (odc. ostatni). 19.15 Dziennik TV (kol). 20.20 Teatr TV „Śluby panieńskie". 21.35 Karnawałowy wieczór.

PROGRAM BERLIŃSKI

8.15 Gimnastyka. 8.25 Kronika. 9 — Film „Nieśmiertelny walc". 10.30 — „Czarny kanał". 10.55 „Konstruktor Iljuszin". 11.30 „Polarnaty". 11.55 — Wiadomości. 12 — Program rozrywkowy. 13.55 „Podróż po Afryce". 14.40 Widowisko dla dzieci. 15.15 — Film CSRS „Dziewczyna na miotle". 16.30 Filmy rysunkowe. 16.55 Wiadomości. 17.30 IX symfonia Ludwika van Beethovena. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 — Przemówienie przewodniczącego Rady Państwa NRD Willy Stopha. 19.30 Kronika. 20 Program rozrywkowy. 21.15 Melodie z operetek i musicali. 21.55 Program rozrywkowy. 22.15 Program z Rostocku. 0.15 Muzyka taneczna.

ŚRODA

9.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 — Widowisko dla dzieci. 11.10 Program z Rostocku. 11.40 Film radz. „Duett". 12.30 Wiadomości. 12.35 Film radz. „Przez kraj Tupac Amaru". 13.30 — Turniej tańca towarzyskiego. 15.40 Czego sobie życzysz. 16.40 Wiadomości. 16.45 Komedia filmowa. 18.15 — Sport. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 — Paweł Smetacek i jego zespół jazzowy. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 — „Na pulsie planet". 21 — Program z Rostocku. 22.40 Wiadomości.

ZARZĄD WOJEWÓDZKI TOWARZYSTWA WIEDZY POWSZECHNEJ W SZCZECINIE

ogłasza zapisy

kandydatów na kursy języków:

rosyjskiego, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, szwedzkiego, hiszpańskiego, esperanto i innych.

Wykłady odbywać się będą w Szkole Podstawowej nr 61 przy ulicy 3 Maja oraz w Szkole nr 63 przy ulicy Grodzkiej.

Kursy języków przygotowują słuchaczy do egzaminu państwowego.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Zarząd Wojewódzki TWP w Szczecinie, ul. Obrońców Stalingradu 11, II piętro, codziennie od godz. 8—16, nr telefonu — 444-58.

Zajęcia rozpoczną się w miesiącu styczniu 1975 r. i odbywać się będą 2 razy w tygodniu w godzinach popołudniowych.

5623-K

SZCZECIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU PRODUKTAMI NAFTOWYMI „CPN" w SZCZECINIE,

informuje Klientów,

że od 2 stycznia 1975 r. stacja benzynowa nr 858 w Szczecinie przy ul. Strzałowskiej — będzie czynna do odwołania tylko w dni powszednie od godz. 7—16.

5626-K

Biuro Ogłoszeń — tel. 466-14

SPRZEDAŻ

SZEŚCIOTYGODNIOWE owczarki alzackie — sprzedam, ul. Okólna 92/1 — Górne Gołęcino. 19830-G

ZAWIADOMIENIE

Podaje się do wiadomości, że na mocy Zarządzenia nr 130 Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych z dnia 21. 12. 1974 r.

Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego nr 1

z dniem 1 stycznia 1975 roku przekształcone zostaje na

KOMBINAT BUDOWNICTWA OGÓLNEGO NR 1 w SZCZECINIE.

Siedziba i numery telefonów pozostają bez zmian.

5638-K

Przetarg

Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Gryf" w Szczecinie, pl. Batorego ogłasza przetarg nieograniczony sprzedaży samochodu osobowego m-ki „Wołga" M-21 nr rej. MA 6523, nr silnika 165384, nr podwozia 340023, rok produkcji 1965, cena wywoławcza na warunkach II-go przetargu wynosi 27,5 tys. złotych. Wadium i oświadczenia pisemne osoby przystępujące do przetargu winny składać w kasie głównej przedsiębiorstwa pl. Batorego 4. Przetarg odbędzie się dnia 14.01.75 r. w godz. 10—12 w gmachu dyrekcji (Czerwony Ratusz) Szczecin, pl. Batorego 4, pokój nr 122. Pojazd można oglądać codziennie w godz. 8—12 na terenie n/hazy transportu w Szczecinie ul. Dębogórska 22. 5639-K

ZAWIADOMIENIE

BIURO MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ W SZCZECINIE

uprzejmie powiadamia,

że od 1 stycznia 1975 r. obowiązują nowe druki o nadanie odznaki za zasługi dla województwa szczecińskiego „Gryf Pomorski".

Zainteresowane przedsiębiorstwa i instytucje mogą nabywać druki w Wydziale Budżetowo-Gospodarczym Urzędu Miejskiego (pl. F. Dzierżyńskiego nr 1, pok. 134, I piętro), we wtorki i piątki w godz. od 8—9.30.

Opłatę za druki należy uiszczać w tych samych dniach i godzinach w pokoju 127.

5635-K

Dyrektor inż.

ANNIE DĄBROWSKIEJ

wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu MATKI

składają:

Dyrekcja Zarządu Zieleni Miejskiej, Rada Zakładowa oraz Podstawowa Organizacja Partyjna.

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA DLA PRACUJĄCYCH FABRYKI MECHANIZMÓW SAMOCHODOWYCH W SZCZECINIE

ogłasza zapisy

chłopców i dziewcząt do klasy pierwszej na naukę zawodu

MECHANIKA MASZYN I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH.

Inauguracja roku szkolnego nastąpi 17 lutego 1975 r. Nauka trwa 3 lata (6 semestrów).

Po ukończeniu szkoły istnieje możliwość kontynuowania nauki w technikum stacjonarnym lub wieczorowym.

W okresie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie:

— w klasie pierwszej	od 250 do 300 złotych
— w klasie drugiej	od 400 do 500 złotych
— w klasie trzeciej	od 650 do 800 złotych

ponadto za bardzo dobre wyniki w nauce przysługują nagrody kwartalne w wysokości 20 % wynagrodzenia miesięcznego.

Nauka odbywa się w nowo wybudowanym budynku przy ulicy Hożej 3 oraz zajęcia praktyczne w wydzielonych Warsztatach Szkolnych Fabryki Mechanizmów Samochodowych „Polmo" przy al. Wojska Polskiego 186.

Dokumenty przyjmuje sekretariat szkoły mieszczący się w budynku przy ul. Hożej 3, w terminie do 4 lutego 1975 r.

5622-K

WYDAWCA: RSW „Prasa — Książka — Ruch". Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, skrytka pocztowa 70-952 REDAGUJE KOLEGIUM. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; sekretarz redakcji 467-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83); dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział sportowy 37-950; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 466-14; redakcja poranna (po godz. 6) 240-28; dalekopisy 240-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Nr indeksu 35029. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne T-1

RADIO

PROGRAM I

12.25 Nagrania z małych płyt. 13 — Na sądecką nutę. 13.15 Rolniczy kwadrans. 13.30 Gwiazdy w stylu soul. 14 — Ze świata nauki. 14.05 Tańce różnych narodów. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Big Band Dena Ellisa. 15.05 Muzyka i poezja. 16.05 Przeboje mijającego roku 17 — Sylwestrowy radiokurier. 18.25 Spotkanie z Marią Koterbską. 19.15 W sylwestrowym nastroju. 19.50 Polska muzyka operowa. 20 — Przemówienie noworoczne. 20.15 Suita tańców polskich. 20.30 Sylwester pod 9. 23.53 Toast noworoczny. 0.07 „Bank gwiazd" — specjalne wydanie „Podwieczorku przy mikrofonie". 1.37—6 Muzyka taneczna.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 11.30, 13.30, 19.
SERWIS RYBACKI: 18.25.
12.05 Amatorzy przed mikrofonem. 12.23 Tygodnik wiejski. 13 — Wychowanie muzyczne dla klas II i IV. 13.35 „Odpowiednie dać rzeczy słowo". 13.55 Mini-przegląd folklorystyczny. 14 — Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Tu radio Moskwa. 14.35 Koncerty instrumentalne A. Vivaldiego. 15 Program dla młodzieży. 15.40 Koncert fortepianowy a-moll. 16.15 Szczecińska panorama muzyczna roku 1974. 17 — Przegląd Aktualności Wybrzeża. 17.15 „Nasze sprawy". 17.25 Magazyn dla młodzieży. 18.15 „Jest u nas kolumna w Warszawie". 18.30 Tańce z różnych epok. 19.20 „Wejdę po raz wtóry do tej samej rzeki". 19.50 Polska muzyka operowa. 20 — Przemówienie noworoczne. 20.15 Suita tańców polskich. 20.30 Rewia taneczna. 20.30—23.53 Szczecin UKF. 23.53 Toast noworoczny. 0.07—5.30 Muzyka taneczna.

PROGRAM III

12.25 Za kierownicą. 13 — Na własnej antenie. 15.10 Pod batutą braci Dorsey. 15.30 Rozmowa o sporcie. 15.45 Przeboje z dyskoteki. 16.45 — Nasz rok 74. 17.05 „622 upadki Bunga". 17.15 Pod batutą Skowrońskiego i Górkiewicza. 17.30 Mikrorecital W. Michnikowskiego. 18 — Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 „Dama kierowa" — wodewil. 19.15 Książka tygodnia. 19.35 Mazurek — oberek — kujawiak — inaczej. 20 — Przemówienie noworoczne. 20.15 Muzyka polska. 20.30 — Sylwester w Trójce. 23.53 Toast noworoczny. 0.07—5.30 Sylwester w Trójce i muzyka taneczna.

ŚRODA

PROGRAM I

7.15 Poranek z piosenką. 7.30 Moskwa z melodią i piosenką. 8.05 Ludzie wielkiej budowy. 8.25 Noworoczny kalejdoskop muzyczny. 9.05 Świąteczne wizyty przyjaźni. 9.30 — Kolędy polskie. 10.05 Radiowy teatr dla dzieci młodszych. 10.30 Muzyka weselna. 11 — „Morska świnka". 11.20 Kapela i zespoły ludowe. 12.05 Powtórzenie przemówienia noworocznego. 12.25 „Musicorama". 13 — Wesoły autobus. 14 — Koncert Chopinowski. 15 — Koncert życzeń. 16.05 Teatr PR „Taczka ociarza". 17 — Lista przebojów. 17.30 Studio Młodych — My 74. 18.15 W radiowych studiach muzycznych. 19.15 — Festiwale 74. 20.30 Radiowy kabaret poetycki. 21.05 Karnawał 75. 22 Portret słowem malowany. 22.25 Karnawał 75. 23.05 Sport. 23.20 Karnawał 75. 0.07—5 Program nocny z Wrocławia.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 18.30, 21.30, 23.30.
SERWIS RYBACKI: 19.26, 0.01.
8.40 Noworoczna pozytywka. 7.10 Kubig noworoczny. 8.35 Po Sylwestrowym Balu. 8.58 Słuchowisko „Koniec, który stał się początkiem". 10.15 Noworoczna szopka. 11 — Gratulacje noworoczne. 12.05 Powtórzenie przemówienia noworocznego. 12.45 „Błażek". 13 — Gwiazdy roku 74. 14 — Taneczny korowód przez wieki. 15.30 Audycja dla dzieci i młodzieży. 16.15 Z tournee WOSPRITV. 17 — Warszawski rok 74. 17.30 Kolędy polskie. 18 — Dzień Polski w Radio BBC. 18.35 Felieton aktualny. 18.45 Noworoczne spotkanie na pięciolinii. 19.05 „W dorzeczu Rio Papagaio". 19.30—21.30 Szczecin UKF. 19.30 Słuchowisko „Diabeł stróż". 20.30 Rok 1974 w studiach PR. 21.40 „Pierwszego o czwartym". 22 — V kwartet smyczkowy G. Bacewiczówny. 22.30 Humoreska J. Osęki. 22.45 Światowe nowości płytowe.

PROGRAM III

7.15 Polityka dla wszystkich. 7.30 Kołysanki na dobranoc. 7.45 Solo na gitarze. 8 — Szlagiery i przeboje. 8.35 Rymy na Nowy Rok. 9 — „622 upadki Bunga". 9.10 Sabałowe nuty. 9.30 Z kompozytorskiej teki A. Zagyckiego. 10.10 Moda na nostalgię. 10.40 Muzyczny remanent 74. 11.25 Hej, dzień się budzi. 11.55 Bach na organach Silbermanna. 12.30 „Pragnę, by cię oklaskiwano". 12.50 Podróżnica Paganiniego. 14.05 Herbatka przy samowarze. 14.25 Echoplax na pierwszy plan. 14.50 Nowe gwiazdy w stylu soul. 15.15 Płyty roku Polskich Nagrań. 15.50 Ankieta w sprawie jazzu. 16.15 Na estradach świata. 16.45 Muzyk poszukiwany — Billy Preston. 17.05 „622 upadki Bunga". 17.15 Bach na organach Silbermanna. 17.45 Mini-max. 18.20 Moje widzenie świata. 18.45 Biały i czarny blues. 19 — „Ziemia obiecana". 19.35 „Okiaski dla Asocjacji Hagaw i Andrzeja Rosiewicza". 20 — Świat w reporterskim stylu. 20.45 Pod egidą K. Frenreisza. 21.05 Słuchowisko „Zaczęło się od adagia". 21.50 Opera tygodnia. 22 — Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 „Kabotyni". 22.50 Powracający temat. 23 — Nowe tomiki poetyckie — A. Wojciechowski. 23.05 Fragment rock opery zespołu „The Who".

INFORMATOR NOWOROCZNY

HANDEL I GASTRONOMIA

31 GRUDNIA

Cała sieć handlowa — czynna do godz. 17.

Zakłady gastronomiczne obsługujące podróżnych i przyhotelowe czynne normalnie. Zakłady gastronomiczne organizujące bale sylwestrowe, a mianowicie: kombinat „Kaskada", restauracje: „Żeglarska", „Ratuszowa" „Atlantycka", „Artystyczna", „Bosmańska", „Granitowa", „Bałaton", „Paloma", „Na Rozstaju", „Nadodrzańska" i kawiarnie „Zamkowa", „Agawa", „Tenisowa", „Jubilatka", „Słowianin", „Cafe-Uśmiech" oraz kluby: „13 Muz", „Eureka", „Starówka" — czynne od godz. 20. Pozostałe zakłady gastronomiczne czynne normalnie.

Bary oraz restauracja „Chief" — czynne do godz. 17, z wyjątkiem barów: „Jutrzenka", „Szmaragdówka", „Warszawska", „Wisła", „Wiosenna" oraz smażalni obok ZPO „Odra", które czynne będą normalnie.

Zakłady usługowe — czynne do godz. 17, z wyjątkiem zakładów fryzjerskich i kosmetycznych, które to czynne będą do godz. 20.

1 STYCZNIA 1975 R.

Cała sieć handlowa nieczynna.

Zakłady gastronomiczne obsługujące podróżnych i przyhotelowe czynne normalnie. Restauracje i kawiarnie — czynne jak w każdą niedzielę, z wyjątkiem tych, w których odbywały się bale sylwestrowe. Zakłady te rozpoczną działalność: od godz. 16 „Ratuszowa", „Na Rozstaju", „Nadodrzańska", „Agawa", „Słowianin", „Cafe-Uśmiech", kluby „Starówka", „13 Muz" i „Eureka"; od godz. 17 — „Artystyczna", „Bałaton", „Jubilatka" i „Tenisowa"; od godz. 19 — „Atlantycka", „Paloma", „Bosmańska", „Żeglarska" i „Zamkowa"; od godz. 20 — kombinat „Kaskada", a „Pod Żaglami" w Dąbiu — czynna od godz. 12 do 2.

Czynne będą tylko następujące bary: „Krakus", „Liliput", „Kogel Mogel", „Turystyczny", „Pomerania", „Warszawianka", „Rydz" i smażalnia przy ul. Korzeniowskiego. Pozostałe bary będą zamknięte.

Zakłady usługowe nieczynne — z wyjątkiem następujących dyżurnych zakładów fotograficznych przy ul. Krzywoustego 18 i al. Wyzwolenia 84 — czynnych w godz. od 11 do 17, oraz zakładu naprawy samochodów przy ul. Gdańskiej czynnego w godz. od 9 do 16.

2 STYCZNIA 1975 R.

Cała sieć handlowa, gastronomiczna i usługowa czynna normalnie, oprócz sklepów mięsnych, które będą nieczynne.

KOMUNIKACJA

31 GRUDNIA

Tramwaje, autobusy i mikrobusy kursować będą według rozkładów jazdy dnia powszedniego.

Tramwaje nocne linii nr nr 1, 2, 3, 4, 5, 7, 8, 9 kursować będą z przyczepami: na linii nr 6 kursować będą wagony silnikowe. Autobusy nocne obowiązuje normalny rozkład jazdy.

1 STYCZNIA 1975 R.

Tramwaje, autobusy i mikrobusy kursować będą według normalnego świątecznego rozkładu jazdy.

POCZTA

31 GRUDNIA

Całą dobę czynny będzie Upt Szczecin 1 — telegraf i telefon — przy ul. Bogurodzicy 1 oraz Upt Szczecin 30 na Dworcu Głównym. W godz. od 7 do 17 czynny będzie Upt Szczecin 34 przy al. Wojska Polskiego 35, a w godz. od 8 do 17 następujące urzędy pocztowe: dział nadawczy przy ul. Bogurodzicy 1, przy ul. Pocztowej, przy al. Piastów, al. Wyzwolenia, ul. Mickiewicza, ul. Dubois oraz w Dąbiu przy ul. Anieli Krzywoń.

W godz. od 11 do 16 czynne będą placówki pocztowe przy ul. Chopina i przy ul. Odzieżowej; o godz. 13 zakończą pracę Upt przy: ul. Zegadłowicza, Stołczyńskiej, Bałtyckiej, Szczecińskiej, Jarowita, Arkońskiej, Mickiewicza 161, Gdańskiej, pl. Dzierżyńskiego, ul. Małopolskiej, w Załomiu i Śmierdnicy.

W godz. od 8 do 12 czynne będą Upt przy ul. Strzałowskiej na Golęcinie, ul. Zamkniętej, Krakowskiej, Metalowej w Podjuchach, na osiedlu akademickim przy ul. Bohaterów Warszawy, ul. Batalionów Chłopskich w Zdrojach, ul. Wilczej, św. Marcina, Frysztackiej i Włościańskiej.

1 STYCZNIA 1975 R.

Wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne, poza czynnymi całą dobę: Upt Szczecin 30 (Dworzec Główny) 9 Upt Szczecin 1 (ul. Bogurodzicy 1) telegraf i telefon — będą nieczynne.

STACJE BENZYNOWE

Przez całą dobę pracują następujące stacje: przy ul. Sikorskiego, ul. Kopernika, ul. Mickiewicza i ul. Eskadrowej.

Pozostałe stacje 31 grudnia czynne do godz. 19, w Nowy Rok — zamknięte.

(Foto — CAF)

„Dziesiątka roku"

(Dokończenie ze str. 1)

W wyniku głosowania do „złotej dziesiątki sportowców" i „złotej trójki trenerów" weszli:

SPORTOWCY

I. **Czesław POLEWIAK** (LKS Gryf) — kolarz — 18 228 pkt., II. **Tadeusz PIOTROWSKI** (Klub Wysokogórski) — alpinista — 15 746 pkt., III. **Wojciech MATUSIAK** (GKS Arkonia) — kolarz — 15 630 pkt., IV. **Janusz BRZOZOWSKI** (MKS Pogoń) — piłkarz ręczny — 11 172 pkt., V. **Henryk WAWROWSKI** (MKS Pogoń) — piłkarz — 11 163 pkt., VI. **Ewa AMBROZIAK** (SKS Czarni) — wioślarka — 10 526 pkt., VII. **Paweł WANIOREK** — (MKS Pogoń) — koszykarz — 9 344 pkt., VIII. **Czesława SURDEL** (BKS Budowlani) — lekkoatletka — 8 185 pkt., IX **Kazimierz JAWORSKI** (JK Pasat) — żeglarz — 7 646 pkt., X. **Krzysztof BIEGAŁA** (GKS Arkonia) — waterpolista — 6 200 pkt.

TRENERZY

1. **Waldemar MOSBAUER** (LKS Gryf) — kolarstwo — 4 610 pkt., II. **Ignacy PAZUR** (MKS Pogoń) — piłka ręczna — 4 181 pkt., III. **Ryszard KĘDZIERSKI** (SKS Czarni) — wioślarstwo — 2 851 pkt.

PREZENTACJI laureatów XXI plebiscytu Czytelników „Kuriera Szczecińskiego" dokonujemy na stronie 12 (r)

Nagrody dla uczestników plebiscytu sportowego

M. Kłonowski wygrał radio

WCZORAJ dokonano losowania nagród wśród Czytelników „Kuriera", którzy nadesłali do nas wypełnione plebiscytowe kupony.

Główna nagroda — w postaci radia tranzystorowego — padła na kupon p. Mariana Kłonowskiego, zamieszkałego w Szczecinie przy ul. Pszennej 49/1.

Bony książkowe wylosowali: pp. Michał Mach zam. Szczecin ul. Świątowida 96/12, Radosław Koszowski zam. Stargard ul. Łokietka 1/5, Krystyna Strzałkowska zam. Szczecin ul. Niemcewicza 38/5, Kazimierz Byrski zam. Szczecin ul. 9 Maja 6/38 Jan Kuźmicki zam. Szczecin al. Wojska Polskiego 38/34, Kazimierz Turek zam Szczecin ul. Kapitańska 4/3, Andrzej Małecki zam. Szczecin al. Jedności Narodowej 35/6, Krystyna Krupa zam. Szczecin ul. Jana Styki 10/3, Anna Kramarczyk zam. Szczecin ul. Ojca Bejzyma 11/1.

Od 1 stycznia

I program PR przez całą dobę

WARSZAWA PAP. Od 1 stycznia Polskie Radio nadawać będzie swój I program przez całą dobę, co oznacza przedłużenie emisji o 2 godziny, a w niedzielę — o 2,5. Program I podobnie jak dotychczas będzie w całości emitowany na falach długich 1 322 m, a w godzinach od 6 do 24 — także na UKF. Przypomnijmy: program nadawany na falach długich dociera nie tylko do słuchaczy w całym kraju, ale jest dobrze słyszalny również za granicą, m. in. w Anglii i Turcji.

Zwiększenie emisji I programu wpłynie zarówno na przesunięcie pory nadawania niektórych audycji, jak i wzbogacenie programu o nowe. Od nowego roku słuchać będziemy w tym programie więcej muzyki, wprowadzone też zostaną w godzinach nocnych specjalne audycje dla kierowców.

„Wiskord" dla gospodarki rybnej

NA kilka dni przed końcem bieżącego roku w Zakładach Włókien Chemicznych „Chemitex-Wiskord" zakończony został I etap rozruchu nowego wydziału produkcyjnego — **wytwórni opakowań dla gospodarki rybnej.** Planowano, że produkcja skrzyń i beczek z polietylenu niskociśnieniowego ruszy dopiero w przyszłym roku, udało się jednak termin ten wyprzedzić i jeszcze w tym roku przekazano zakładom gospodarki rybnej 3,5 tysiąca skrzyń.

W przyszłym roku „Wiskord" wyprodukuje ponad 100 tysięcy sztuk opakowań. (mw)

Odwołanie występów H. Kunickiej

WOJEWÓDZKIE Przedsiębiorstwo Imprez Artystycznych z przykrością informują wszystkich zainteresowanych, że przełożone koncerty Haliny Kunickiej w Teatrze Rozrywki „Discorama" z dnia 15, 16, 17, 18 grudnia 74 na dzień 2, 3, 4, 5 stycznia 75 r. **zostają ponownie odwołane** i przełożone na m-c luty 1975 r.

Powodem tej decyzji jest choroba p. Kunickiej, która po kilkudniowym pobycie w szpitalu w Szczecinie, przewieziona została do jednej z klinik warszawskich.

Koncerty przełożone zostają na m-c luty. Szczegółowych informacji udziela Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Imprez Artystycznych, tel. 475-66 i 35-145.

— Żebym złapał tego dramia, co rzucił serpentyną, gdy ja śpiewałem „Góralu, czy ci nie żal"!

(Rys. G. Miklaszewski — PAP)

BEZ SŁÓW.

(Rys. J. Kaczmarczyk — PAP)

BEZ SŁÓW.

(Rys. J. Flisak—PAI)

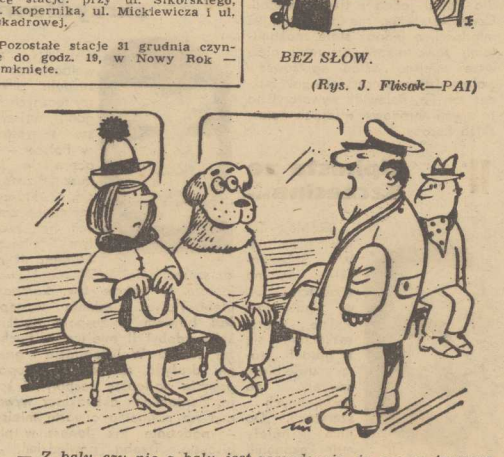

— Z balu czy nie z balu jest zarządzenie, że psy w tramwaju muszą mieć kaganiec! (Rys. G. Miklaszewski — PAI)

Czytelnicy „Kuriera" wybrali „złotą dziesiątkę"

Czesław Polewiak — triumfatorem XXI plebiscytu

CZYTELNICY „KURIERA SZCZECIŃSKIEGO" już po raz 21 wybrali dziesięciu najlepszych sportowców Ziemi Szczecińskiej. W tegorocznym plebiscycie wytypowano także trójkę najlepszych trenerów woj. szczecińskiego.

Podobnie jak w latach poprzednich generalny triumf odnieśli kolarze. Mistrz Polski w wyścigach przełajowych, piąty kolarz świata w crossie — Czesław Polewiak został triumfatorem XXI plebiscytu naszej gazety. Natomiast Wojciech Matusiak, który reprezentował barwy Polski w kolarskich mistrzostwach świata znalazł się na trzeciej pozycji. Wysoką, drugą lokatę przyznano czołowemu polskiemu alpiniście, Tadeuszowi Piotrowskiemu. W „dziesiątce" są także dwie panie — wioślarka — Ewa Ambroziak i lekkoatletka Czesława Surdel. W gronie najlepszych jest także żeglarz, kapitan „Ogara" Kazimierz Jaworski. Henryk Wawrowski, Paweł Waniorek, Krzysztof Biegała — to przedstawiciele gier zespołowych.

W grupie trenerów palmę pierwszeństwa czytelnicy przyznali Waldemarowi Mosbauerowi — opiekunowi kolarzy. W trójce są dwaj młodzi, ale legitymujący się świetnymi wynikami szkoleniowcy — Ignacy Pazur i Ryszard Kędzierski — współtwórcy sukcesów piłkarzy ręcznych Pogoni i wioślarzy Czarnych.

I Crossem po zwycięstwo

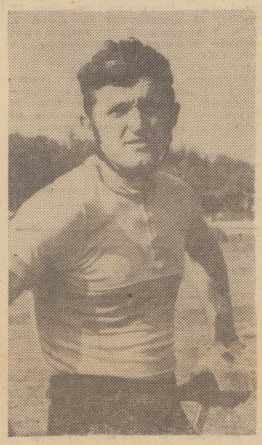

CZESŁAW POLEWIAK dobrze jest znany polskim sympatykom sportu. Był on przecież znakomitym kolarzem szosowcem, kapitanem naszej narodowej drużyny na Wyścig Pokoju. Od kilku lat poświęcił się crossowi. Trudna to konkurencja, wymagająca wszechstronnego przygotowania, wielkiej wytrzymałości, hartu i siły woli. Te wszystkie cechy ma właśnie kolarz spod Nowogardu. Życie go zresztą nie pieściło. Wychowany w warunkach ciężkiej pracy na roli, której zresztą nie porzucił także w trakcie uprawiania kolarstwa, z łatwością znosi trudy kolarskich wyścigów przełajowych. W tej konkurencji osiągnął już mistrzostwo. Jest bezapelacyjnie najlepszym polskim crossowcem. W tym roku na mistrzostwach świata w wyścigach przełajowych zajął piątą lokatę. Świetną formę demonstrował jesienią, a więc na początku nowego sezonu crossowego. Toteż o Cz. Polewiaku mówi się jako o tym kolarzu, który w tej konkurencji może zdobyć dla Polski jeden z trzech medali. Czytelnicy temu, nie pierwszej już młodości, a jednak stale znakomitemu zawodnikowi przyznali pierwsze miejsce wśród sportowców województwa szczecińskiego. Sukces ten Cz. Polewiak wywalczył na trudnych terenowych torach kolarskich Europy.

II Alpinista ze Szczecina...

... BRZMI TO jak paradoks. W Szczecińskiem nie ma wysokich gór, są natomiast ludzie, którzy rozkochali się w górach, którzy uwielbiają spacery po podniebnych szczytach. Do nich należy mgr ekonomii Tadeusz Piotrowski. Jest on jednym z najwybitniejszych polskich, ba światowych, alpinistów. Piotrowski i jego koledzy szczególnie uwielbiają skrajnie trudne warunki. Na wysokie góry, strome skały wspinają się nie tylko w lecie. Właśnie zimą zdobyli jedną z najdłuższych skalistych dróg w Europie — Trollryggen w Norwegii. Był to szlagier światowego sezonu alpejskiego anno 1974. Zachęceni tym wspaniałym sukcesem polscy alpiniści, a wśród nich i T. Piotrowski, wybrali się w Himalaje, by w zimowych warunkach zdobyć czwarty szczyt świata — wyczynu takiego nikt jeszcze nie dokonał. W tym czasie kiedy w Szczecinie będziemy witać Nowy Rok — 15 polskich alpinistów przebywających kilka tysięcy metrów nad poziomem morza, będzie się przygotowywało do szturmu na Lhotse.

III Życie na rowerze

TRZECI na tegorocznej liście plebiscytowej, kolarz Arkonii — Wojciech Matusiak, późno rozpoczął swą karierę sportową. Błyskawicznie wszedł jednak do grona najlepszych, i nadal jest w czołówce. W tym roku był kapitanem polskiej drużyny kolarskiej na mistrzostwa świata (7 miejsce), był najlepszym z Polaków w Tour de Pologne, gdzie mógł zdobyć pierwsze miejsce, gdyby lepiej układała się współpraca z innymi kolarzami polskimi. Obecnie jest starostą grupy kolarzy przygotowujących się do wielkich przyszłorocznych imprez. Wojciech Matusiak trenując bardzo intensywnie prawie całe dnie spędza na rowerze. Przejeżdża setki kilometrów. Mimo to znajduje czas aby uzupełniać swe wykształcenie.

IV Najszybszy skrzydłowy

KAPITAN rewelacyjnego zespołu piłkarzy ręcznych Pogoni, najszybszy skrzydłowy w Polsce — to oczywiście Janusz Brzozowski, którego czytelnicy umieścili na czwartym miejscu. Student III roku szczecińskiej WSP „punktował" jeszcze w trakcie tzw. kampanii plebiscytowej. Jesienią występował bowiem w zespole polskim, który zdobył II miejsce w Pucharze Świata. W listopadzie i grudniu drużyna szczecińskiej Pogoni gromiła najlepsze zespoły w kraju. Beniaminek ekstraklasy wywalczył na półmetku czwarte miejsce — podobnie jak Janusz w plebiscycie. Trzeba powiedzieć, że jest to sukces całego zespołu, do którego przyczynił się w dużej mierze J. Brzozowski, który w ligowych meczach zdobywa średnio 5 bramek. Świetnemu piłkarzowi ręcznemu nie mogliśmy złożyć gratulacji ponieważ wyjechał na zgrupowanie kadry do Gdańska-Oliwy, skąd zaraz po Nowym Roku udaje się na akademickie mistrzostwa świata do Rumunii.

V Ofensywny obrońca...

... TO OCZYWIŚCIE Henryk Wawrowski, który w „złotej dziesiątce" reprezentuje najpopularniejszą dyscyplinę sportu — piłkę nożną. Henryk Wawrowski, student Politechniki Szczecińskiej, w 1974 roku reprezentował najrówniejszą formę w zespole Pogoni. Był on bohaterem wielu I-ligowych spotkań. Jego dobra gra w obronie, umiejętne włączanie się do akcji ofensywnych zwróciły uwagę selekcjonerów PZPN. Henryk Wawrowski w 1974 roku występował w reprezentacji Polski w meczu przeciwko Kanadzie. Obecnie jest także w kadrze Kazimierza Górskiego, która będzie się przygotowywać do spotkań eliminacyjnych piłkarskich mistrzostw Europy.

VI O krok od medalu

MARZENIEM wszystkich sportowców jest zdobycie medalu na olimpiadzie, mistrzostwach świata lub Europy. W wioślarskim programie olimpijskim nie było jeszcze konkurencji kobiecych, rozgrywane są one na mistrzostwach Europy. Szczecinianka Ewa Ambroziak, absolwentka naszej WSP, była bliska szczęścia. Płynąc w dwójce wraz z Mieczysławą Frańczak (Skra Warszawa) zdobyła na mistrzostwach Europy czwarte miejsce. P. Ewa jest jedynym przedstawicielem szerokiego grona szczecińskich sportowców, którzy w 1974 roku na mistrzostwach świata i Europy zdobyli punktowane miejsca. Wywalczone przez nią 1,5 pkt. postawiło nasze województwo na 13 miejscu w rankingu Polskiej Federacji Sportu.

Tekst: Tadeusz REK

Fot.: Zbigniew JODKOWSKI i Archiwum

VII Strzelec wyborowy

CO PRAWDA w koszykówce nie strzela się goli a rzuca się do kosza, jednak zawodnik, który uzyskuje największą ilość punktów zdobywa miano strzelca wyborowego. Snajperem zespołu „Wilków Morskich" jest od kilku lat Paweł Waniorek. Ten najlepszy zawodnik koszykarzy Pogoni został wybrany do grona czołowych sportowców woj. szczecińskiego w 1974 roku. Pogoń obniżyła loty, P. Waniorek grał jednak zawsze dobrze. Przez cały 1974 rok był filarem zespołu. Występował także w reprezentacji Polski w czasie jej pobytu we Włoszech. Paweł Waniorek należy także do najlepszych strzelców w ekstraklasie.

VIII Bieg po rekord

PO ERACH lekkoatletów: Edmunda Potrzebowskiego, Stefana Lewandowskiego, Wiesława Maniaka w naszej lekkoatletyce zabrakło gwiazd. I oto po latach przerwy na listach dziesięciu najlepszych mamy przedstawicielkę królowej sportu, Czesławę Surdel. Zawodniczka Budowlanych w tym roku poprawiła rekord Polski na 1500 m wynikiem 4:15,3, zdobyła mistrzostwo Polski w tej konkurencji, ustanowiła rekord okręgu w biegu na 800 m. Ponadto trzy razy występowała w reprezentacji Polski, w tym także na mistrzostwach Europy w Rzymie. Rok 1974 był rokiem jej debiutu na arenach europejskich. Start wypadł dobrze, czekamy na dalsze, jeszcze lepsze wyniki.

IX Kapitan „Ogara"

MIASTO położone nad wodą, mające połączenie z morzem ciąży oczywiście ku żeglarstwu. W szczecińskich klubach uprawia się żeglarstwo regatowe morskie i w klasach olimpijskich. Ci pierwsi od lat wiodą prym. Nic więc dziwnego, że kapitan najszybszej szczecińskiej jednostki, s/y „Ogar" — Kazimierz Jaworski cieszy się w naszym mieście ogromną popularnością. Jemu właśnie, morskiemu mistrzowi Polski, przypadło w udziale reprezentowanie kilkutysięcznej rzeszy żeglarzy w „złotej dziesiątce sportowców". Kpt. Kazimierz Jaworski startował także w regatach międzynarodowych, a w ogóle większość wolnego czasu spędza na przygotowaniach do regat samotników. Pierwszy etap — to walka o jacht, którego budowę już rozpoczęła Morska Stocznia Jachtowa im. Leonida Teligi, której pracownikiem jest ten świetny żeglarz.

X 30 występów w reprezentacji

W PIŁCE WODNEJ nie notuje się rekordów, gdyby jednak notowano, to Krzysztof Biegała w tym roku ustanowiłby dwa rekordowe wyniki. Pierwszy — 30 występów w reprezentacji Polski, drugi — 140 spotkań w ciągu roku, w tym 110 w barwach Arkonii! K. Biegała jest jednym z najlepszych piłkarzy wodnych w Polsce. Kapitanuje więc narodowej drużynie, której barw bronił m. in. na mistrzostwach Europy w Wiedniu, oraz Arkonii — drużynie, która w tym roku zdobyła Puchar PZP i dwa mistrzostwa Polski. Krzysztof Biegała jest studentem II roku AWF.

TRENERZY

I Drugie zwycięstwo

DRUGI JUŻ RAZ Czytelnicy „Kuriera Szczecińskiego" tytuł najlepszego trenera województwa przyznali Waldemarowi Mosbauerowi. Nic zresztą dziwnego, kolarstwo jest wizytówką sportu szczecińskiego a wśród klubów kolarskich województwa prym wiedzie LKS Gryf, którego trenerem był W. Mosbauer. LKS Gryf należy także do czołowych klubów kolarskich w Polsce. Ma świetnych szosowców i torowców. Barw tego klubu m. in. bronią: Czesław Polewiak, Bernard Krępczyński, Henryk Fryca, Ryszard Konkolewski.

II Trener i zawodnik

TYLKO ROK trwała „kwarantanna" szczypiornistów Pogoni w II lidze. Znakomita współpraca trenera mgr Ignacego Pazura z zawodnikami dała wyśmienite rezultaty. Zespół piłki ręcznej Pogoni wrócił do ekstraklasy i stał się rewelacją mistrzostw. Ignacy Pazur ma tu podwójną rolę — jest trenerem drużyny a w wyjątkowo trudnych meczach sam stawał na bramce.

III Przebojem do czołówki

SEKCJA wioślarska SKS Czarni od lat prowadzi pracę z młodzieżą. Efekty tej działalności są dziś widoczne. Klub opierając się na własnych wychowankach zdobył trzecie miejsce w kraju. Na Mistrzostwach Polski wioślarze Czarnych wywalczyli 9 medali. Podopieczni trenera Ryszarda Kędzierskiego startowali także na mistrzostwach świata i Europy. R. Kędzierski zajmował się również przygotowywaniem osady kobiecej do mistrzostw kontynentu (Ambroziak — Frańczak), która zajęła czwarte miejsce. Za osiągnięcia te otrzymał on stopień trenera I klasy.